Nr. 91. Kraków, Sobota 20 Lutego 1915. Rok XXXIV

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty. cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Punkt zwrotny.

Kraków, 20 lutego.

(h. s.) Zwycięstwa Hindenburga są jak dobrze wyrobione ciasto — rosną wysoko. Najpierw z reguły słyszy się o kilku tysiącach jeńców, potem kilkunastu, aż wreszcie okazują się całe dziesiątki tysięcy zdrowych jeńców, setki karabinów maszynowych, armat i całe tabory narzędzi wojennych. Sztuki zadawania klęsk gruntownych i miażdżących dowiódł już ten marszałek niemiecki po raz drugi w tej wojnie wobec tego samego nieprzyjaciela i na tem samem — miejscu... Zbyt mało wiemy o szczegółach straszliwej walki i nie mniej straszliwego pogromu całej jednej armii rosyjskiej, aby módz wyrobić sobie jaśniejsze pojęcie o ich skutkach. To jednak wydaje się oczywistem, że druga ofenzywa rosyjska, która zaczęła łamać się w grudniu, teraz na pograniczu Prus Wschodnich złamała się doszczętnie. Rosyjski walec parowy, który miał rozgnieść nie tylko Wiedeń i Budapeszt lecz także Berlin, stanął już dawno. Teraz ważne części jego własnego mechanizmu uległy gruntownemu zniszczeniu.

Jest bardzo mało prawdopodobieństwa, aby dowództwo rosyjskie mogło raz jeszcze uzupełnić te jego składowe części. Wiele przemawia za tem, że Rosya wyczerpała już swoje zasoby militarne na olbrzymie przedsięwzięcia i że od jakiegoś czasu pracuje bez rezerw. Zwycięstwo Hindenburga należy też uważać za dotkliwy zamach na sam kapitał zakładowy przedsięwzięcia rosyjskiego.

Równocześnie na drugiem skrzydle niesłychanego frontu, na Bukowinie i Pokuciu, dokonuje się szybkie zwijanie flanki rosyjskiej. — Szczególne trudności terenu karpackiego, które wojska austryackie musiały wśród najcięższych okoliczności przezwyciężać, uniemożliwiają osiągnięcie tak świetnych jak hindenburgowskie efektów, ale rezultaty ich wysiłków pod względem praktycznego znaczenia bynajmniej tym efektom nie ustępują. Na dwóch skrajnych skrzydłach dokonuje się równocześnie ściskanie i spychanie armij rosyjskich z ich pozycyj. Olbrzymie kleszcze niemiecko-austryackie, pracując z olbrzymim wysiłkiem, zaczynają ściskać Rosyan coraz mocniej i z coraz widoczniejszymi skutkami. Wobec powszechnie stwierdzanego faktu, że rezerwy rosyjskie, głównie techniczne, są już wyczerpane, proces tego ściskania zdaje się być zapowiedzią bliskiego już nowego okresu tych gigantycznych zapasów — okresu stopniowego słabnięcia rosyjskiego przeciwnika.

Punkt zwrotny w wojnie wschodniej prawdopodobnie teraz właśnie przekroczono. Krzywizna wysiłków rosyjskich przechodzi w sferę stopniowego obniżania się, które z początku wolne, będzie się z biegiem czasu coraz bardziej przyśpieszało. W ciągu bowiem sześciomiesięcznych zapasów sumowały się po jednej i drugiej stronie zarówno powodzenia jak niepowodzenia. Każde z nich osobno widziane było najczęściej tak drobnem, że o niczem decydować nie mogło. Ale każde pozostawało albo zyskiem albo stratą, które dodawane stale do innych zysków lub strat dają w rezultacie sumy o decydujących już wielkościach. I za stratę uważać tu należy nie tylko bezpośrednio odniesione klęski. Każda udaremniona próba, każdy bezskuteczny atak przynosi stratę, która musi mieć swoje znaczenie w ogólnym bilansie wojny, która musi wyczerpywać nawet największy zapas sił i środków walki.

Armia rosyjska, w tajemnicy tak wcześnie zmobilizowana, że już w trzecim tygodniu wojny mogła wystąpić z milionowemi masami do boju, miała z pewnością wybitnie ofenzywne zadania. Nie darmo porównywano ją we Francyi i Anglii z walcem parowym, sunącym wolno, ale miażdżącym bez litości. Widzieliśmy ten walec w ruchu. Potężne jego ciśnienie odczuwaliśmy już pod murami Krakowa. Ale mimo to w siódmym miesiącu wojny zmuszono go wrócić do punktu wyjścia i to w stanie bez porównania mniej groźnym — dla skazanych na zmiażdżenie przezeń.

Sam fakt, że olbrzymia przewaga rosyjska nie osiągnęła żadnych strategicznie decydujących rezultatów, że nie zgniotła ona żadnej twierdzy, nie zajęła żadnej pozycyi trwałej, lecz przeciwnie sama w ciągu półrocznych walk zużyła się bezskutecznie w krwawych zapasach, mówi już bardzo wiele. Ale teraz zaczyna się nowy okres dla tej „byłej“ już, zdaje się, tylko przewagi rosyjskiej, mianowicie okres nie tylko relatywnego, lecz także i absolutnego topnienia. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nadszedł już ten moment, o którym mówił w październiku generał Boroevics, mianowicie, że kiedy staniemy z Rosyanami „jeden na jeden“, wtedy dopiero rzeczy pójdą właściwym torem...

Stosunek liczebny armij walczących zbliżył się tylko do tego schematu, a już skutki tego zbliżenia stają się coraz bardziej widocznymi. Z Bukowiny i Pokucia galicyjskiego najazd rosyjski zsunął się jak przyschnięty strup z zagojonej rany. W Prusiech Wschodnich olbrzymia jakościowa przewaga wojsk niemieckich nad rosyjskiemi ujawniła się w całej pełni w chwili, kiedy sytuacya topograficzna i czas nie pozwoliły Rosyanom okopać się, obdrutować i ich zwyczajem zaryć głęboko w ziemi.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz nie może zaiste mieć powodów do szczególniejszego tryumfu, jeżeli ze swoją straszliwą armią po półrocznych nieprzerwanych walkach znajduje się wreszcie tam, gdzie jest i w położeniu takiem, jakie jest. Powoli, z gęstych oparów krwi zaczyna wyłaniać się kształt ostatecznych rezultatów tych bezprzykładnych zmagań. — A kształt ten jest zaiste tego rodzaju, że otucha może wstąpić w serca tych, którzy rozumieją jasno, czem stałoby się dla nas i dla całej Europy zwycięstwo rosyjskich „wyzwolicieli“...

Walki w Królestwie i Galicyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 lutego.

Urzędowo ogłaszają dnia 19 lutego w południe:

Na froncie w Królestwie Polskiem panowała wczoraj żywsza czynność bojowa, ponieważ Rosyanie, dla zasłonięcia swoich ruchów poza linią bojową, wzmocnili ogień artyleryi i piechoty. Z tego rozwinęła się w kilku odcinkach akcya bojowa, która doprowadziła do wypędzenia wysuniętych oddziałów rosyjskich.

Sukcesy wojenne w Galicyi zachodniej.

W Galicyi zachodniej części naszego frontu bojowego przeszły do ataku i zajęły kilka przednich pozycyj nieprzyjacielskiej linii rowów. W swoim odcinku bojowym strzelcy tyrolscy zdobyli szturmem w niespodziewanym ataku ufortyfikowaną od tygodni przez przeciwnika miejscowość, zaopatrzoną przeszkodami, przyczem zabrali 300 ludzi do niewoli.

Walki w Karpatach.

Walki w Karpatach prowadzone są dalej z wielką zaciętością.

Odparcie ataków Rosyan na północ od Kołomyi.

Na północ od Nadwórnej i od Kołomyi wojska nasze odparły ataki Rosyan wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela. Walki przybierają na gwałtowności.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Bombardowanie Zemunia i Belgradu.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 lutego.

Urzędowo ogłaszają dnia 19 lutego w południe:

Na południowym terenie wojennym Serbowie w ostatnim czasie ostrzeliwali z armat otwarte miasta na naszej granicy. Tak oddano na Zemuń w dniu 10 b. m. około 100 strzałów z ciężkich armat, przez co wiele budynków, między tymi główny urząd pocztowy, został uszkodzony, osoby cywilne zranione, a także dwoje dzieci zabitych. Dnia 17 ostrzeliwano Mitrowicę.

Komenda bałkańskich sił wojennych zarządziła na to bombardowanie z ciężkich armat Belgradu przez krótki czas i zawiadomiła przez parlamentarza naczelnego komendanta, że w przyszłości na każde ostrzeliwanie otwartego miasta odpowie się równem bombardowaniem.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Zajęcie Taurogów.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 20 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka kwatera główna donosi:

Wczoraj zajęliśmy Taurogi. Walki w pościgu na północny zachód od Grodna i na północ od Suchej Woli są na ukończeniu.

Walki w gub. Łomżyńskiej.

Walka na północny zachód od Kolna trwa jeszcze.

Na południe od Myszyńca wyparliśmy Rosyan z kilku miejscowości.

W Polsce na północ od Wisły po obu stronach Wkry, na wschód od Raciąża, odbyły się mniejsze starcia.

Z Polski, na południe od Wisły, nic nowego. Naczelne kierownictwo armii.

Niepowodzenie ofenzywy francuskiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 20 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka kwatera główna donosi:

Na drodze Arras—Lille Francuzi wyparci zostali z części naszego rowu, który zajęli byli dnia 16 b. m.

W Szampanii ponownie po części wielkiemi masami posunęli się naprzód. Ich ataki złamały się zupełnie pod ogniem naszym. Dalszych 100 jeńców dostaliśmy w ręce nasze. Zdobyte przez Francuzów dna 16 bm. krótkie kawałki rowu po części zostały przez nas odzyskane.

Przy zgłoszonym ataku francuskim na Boureuilles—Vauquois wzięliśmy do niewoli nierannych pięciu oficerów i 479 żołnierzy.

Na wschód od Verdun koło Combres Francuzi po początkowych sukcesach wśród ciężkich strat zostali odparci.

W Wogezach zdobyliśmy wzgórze 600 na południe od Lusse i zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe. Naczelne kierownictwo armii.

Zwycięstwa w Prusach wschodnich i w Galicyi wschodniej.

„Reichspost“ w czwartkowem wydaniu porannem podaje ze źródła wojskowego („von militärischer Seite“) artykuł o naszych ostatnich zwycięstwach na froncie bojowym w Polsce. Z artykułu owego powtarzamy tutaj następujące wywody, które mają trwalszą aktualność:

Gdy w środku frontów, zarówno niemiecko-austryackiego jak rosyjskiego w Królestwie Polskiem na lewym brzegu Wisły, tudzież nad Dunajcem wywiązały się walki pozycyjne, podobnie jak na froncie francuskim, w ostatnich tygodniach zaszły na obustronnych skrajnych skrzydłach ważne wypadki, tak pod Karpatami, jak w Prusiech wschodnich. W tych wypadkach kierownictwo sprzymierzonych wojsk umiało zgromadzić w sposób niespodziewany posiłki na tych punktach, na których miało nastąpić każdorazowe rozstrzygnięcie. I tak, kiedy w listopadzie i w grudniu roku ubiegłego chodziło o to, ażeby odeprzeć centrum wojsk rosyjskich, główne siły austro-węgierskie i niemieckie znajdowały się w Królestwie Polskiem i w Galicyi zachodniej, ażeby tutaj zapewnić sobie powodzenie. Na obu naszych skrajnych skrzydłach, w Prusiech wschodnich i pod Karpatami wschodniemi, znajdowały się stosunkowo słabe siły.

Przyszła chwila, gdy trzeba było podjąć ofenzywę zarówno w Prusiech wschodnich, jak pod Karpatami. Wzmocniono obydwa te fronty, poczem podjęto ofenzywę. Znalazła ona wyraz najpierw na froncie karpackim. Ku końcowi stycznia wojska austro-węgierskie rzuciły się na stanowiska rosyjskie pod Mołdawą na Bukowinie, odparły Rosyan, zajęły miejscowości Mołdawa, Kimpolung i Wama, poczem obsadziły dolinę Suczawy. W ostatnich dniach wojska nasze zajęły dolinę dolnego Prutu i odzyskały Kołomyję. Ażeby te klęski powetować, Rosyanie podjęli ofenzywę pod Duklą, ale tutaj również nie mieli powodzenia. Równocześnie na przeciwnem, a mianowicie na północnem skrzydle wojska niemieckie podjęły ofenzywę, która skończyła się klęską Rosyan na wschód od jezior Mazurskich.

Wszystkie te walki rozegrały się w sposób następujący. Wojska niemieckie w Królestwie Polskiem, na prawo od Wisły, ruszyły z linii Lipno—Mława ku wschodowi, przekroczyły dolną Wkrę i zajęły Raciąż, Bielsk i Płock. Wojska niemieckie podjęły następnie akcyę oskrzydlającą przeciwko dziesiątej armii rosyjskiej. Prawe skrzydło niemieckie posunęło się ku Jańsborkowi i pobiło tutaj 57 rosyjską dywizyę, której resztki znalazły schronienie w twierdzy Osowiec.

Centrum niemieckie wyruszyło z linii Lec—Wystruć naprzeciw Rosyanom. którzy ze strony północno-wschodniej usiłowali wykonać ruch flankowy. Z linii Wystruć—Niemen silna grupa niemiecka wysunęła się w kierunku Piłkale — Schirwinty, rozbiła wojska rosyjskie i stanęła na prawej flance armii rosyjskiej. Dalej na południowy wschód części tej grupy wojsk niemieckich dotarły pod Wołkowyszki i znalazły się na tyłach Rosyan, odcinając ich od głównej linii odwrotowej ku Kownu.

W nieprzerwanym pochodzie niemieckie grupy flankowe wypierały Rosyan ku południowi, a równocześnie prawe skrzydło niemieckie zdobyło Ełk. Rosyanie, coraz bardziej osaczani, ponosili coraz większe straty. Niemcy znieśli prawie 11 dywizyj rosyjskich, których niedobitki schroniły się do Suwałk i Augustowa. Dywer-

---

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

35 (Ciąg dalszy).

Nie dając się prosić, pan oficyał wyszedł, przeniósł dumnie swą czapkę czerwoną środkiem rozstępującego „chłopstwa“ i, nie zważając na wiatr i słotę, jął przechadzać się wzdłuż dworca przed frontem sześciu kasztanów, ustawionych rzędem, chudych, bezlistnych, sterczących z kółek darni pożółkłej, i w bok za wiatrem wygiętych, jak gdyby z obawą zpodełba spozierały w stronę groźnie zwisłego nieba i rozpacznie ponad głowy prężyły swe ramiona sękate i czarne. Deszcz zelżał i mżył wolno i uparcie, a tylko zrzadka wiatr, wypadłszy z świstem z za węgła, chlusnął znienacka w oczy kroplami gęstszemi. Przechadzając się z głową zwieszoną i kołnierzem podniesionym, pan oficyał omal nie natknął się na kupkę ludzi, którzy, czy dlatego, że ich zmiażdżył wzrokiem piorunującym, czy też, że stanowili „e i n e a n d e r e S o r t e“, stali w wietrze i słocie spokojnie i cicho, jak gdyby nie mieli sobie nic do powiedzenia i nic chyba „na kuraż“ nie wypili. Jądro tej kupki stanowiło pięciu chłopów młodych i rosłych, z miejska czarno odzianych, otoczonych tuzinem ludzi starszych, bab i wyrostków w przyodziewie wiejskiej. Minąwszy ich, pan oficyał zadarł głowę i ruchem wdzięcznym wykonał ukłon wojskowy w stronę okna pierwszego piętra, gdzie, również w oczekiwaniu „trzynastki“, zajęła już zwykłe swe miejsce pani naczelnikowa z twarzą opuchłą i znudzoną, podwiązaną chustką, usadowiwszy obok siebie córeczkę zakatarzoną. Między matką a córką siedział na oknie pudel czarny, który w obraz ten szary wnosił jedyną nutę żywszą, gdy błyskał swą paszczą czerwoną, poziewując.

— Moje uszanowanie! — zawołał pan oficyał ku oknu. — Psi czas...

Smętne kiwanie głowy podwiązanej świadczyło, że jego myśli znalazły w górze oddźwięk współczujący. Pan oficyał rozwarł znów usta, zapewne, by zauważyć, że „to-ci p e c h, psianoga!“, gdy przyskoczył do niego „numer pierwszy“ niezwykle podniecony i wymachujący rękoma, z krzykiem:

— Panie oficyale! Konie ordynackie z Rendzin! Bryczka z lokajem i panną służącą i wóz z rzeczami: siedem kawałków na wagę, nie licząc torb podręcznych, puzder z kapeluszami..., czego tam niema! A wszystko paradne z żółtej skóry z koronami srebrnemi...

— Czyżby sami księstwo Rendzińscy?

— Nie, panie oficyale! Powiadają, że to pani baronowa, siostra młodszej księżnej pani, z panem baronem mężem, panią hrabiną matką i z panną hrabianką siostrą. Zepsuł im się podobno samochód, więc jadą koleją.

— A w pierwszej klasie zapaliłeś? Nie?! A ruszaj-że co prędzej, gamoniu! Ale to tak e i n, z w e i... Państwo baronostwo, hrabianka...!

I za „numerem pierwszym“ i pan oficyał poskoczył żywo, dobywając po drodze z kieszeni odświętne rękawiczki, owinięte w bibułkę. Pan oficyał zbyt miał obecnie umysł zaprzątnięty wielkościami tego świata, by zauważyć, że hałaśliwe chłopstwo z poczekalni wyroiło się gromadnie przed dworzec i, znalazłszy się na świeżem powietrzu, dało folgę animuszowi, krzycząc, pośpiewując, wymachując ramionami i przytupując. Stracił skutkiem tego sposobność spostrzeżenia, że to jednak „e i n e g a n z a n d e r e S o r t e chłopstwa“ ta cicha gromadka, na którą natknął się przed chwilą, a która teraz w sąsiedztwie bezpośredniem obieżysasów wrzaskliwych odbijała od tamtych spokojem, godnością i powagą.

Pośrodku stało z tłomokami podróżnymi tych pięciu chłopów rosłych, z miejska odzianych, milczących, z twarzami rozjaśnionemi uśmiechem, w którym były może ślady żalu tłumionego i wahań minionych, nim zatarło je postanowienie żrałe i upór cierpliwy, zamknięty w sobie, nieugięty. Gromadka krewniaków opasywała tych „Amerykanów“ wieńcem serdecznym, spoglądając na nich z podziwem i troską, co teraz gnębić ich będzie tem ciężej, gdy ci śmiali i silni odjadą za morze, uwożąc z sobą nadzieję. Poważne i ciche skupienie tej gromadki przerywała jeno chwilami skarga żałosna małego wyrostka, słaniającego się do kolan jednego z „Amerykanów“, obejmującego je oburącz i powtarzającego wciąż to samo:

— Tatusiu, co ja teraz sam jeden z sobą pocznę, co pocznę!

A tuż obok zgraja obieżysasów, wrzaskliwa, częścią jarmarcznie junacka, częścią żebraczo żałosna i bezradnie wylękła, kłębiła się ruchem podnieconym. Zwłaszcza parobczaki odprowadzające podróżnych, krzyczały na zabój, a baby zawodziły „mojeściewy“, lub, zamroczone poczęstunkiem, skomlały okliwie; młode obieżysasy-bywalce uśmiechali się do dziewuch, wystrojonych na drogę i rozmarzonych, lecz „niby nic“ spuszczających w dół oczy sromliwe, a już najskromniej strzygły spodełba oczami doświadczone „dziewuchy kocowe“ strojne, nie po raz pierwszy wybierając się w świat za chlebem łatwym. Cały zgoła ten tłum nie miał w sobie powagi ludzi, biedą wykorzenionych z ziemi rodzinnej i idących w świat zabiegać o dolę lepszą, lecz raczej beztroskę rozwydrzoną, lub strach bezmyślny ludzi, pchających się naoślep pędem owczym.

Tymczasem pan oficyał, nadsłuchujący przy oknie, drgnął teraz na turkot dwu karet i żywo poskoczył, by spotkać się przypadkiem z towarzystwem dostojnem; i gdy drzwi się rozwarły z łoskotem, z śnieżną rękawiczką u daszka czapki, a uśmiechem najmilszym na ustach, przemówił:

— Pan baron raczy pozwolić tu do pierwszej klasy: Kazałem umyślnie napalić.

I, otworzywszy drzwi, wskazał na nie ruchem dystyngowanym i gościnnym: z rozwartych drzwi buchnęły gęste kłęby dymu!

— Numer pierwszy! — huknął pan oficyał głosem przerażonym.

— Jestem panie oficyale.

— A cóż to znaczy?

— A dyć nic, jeno ta mokrota nie puszcza kominem c u g u, niby że w piecu nie palono od marca.

— Toż trzeba było wywietrzyć!

— A to-by wszystko ciepło uciekło, proszę pana oficyała.

Podczas gdy baron, nie słuchając wyjaśnień dalszych, wiódł panie przez trzecią klasę wprost przed dworzec, pan oficyał, wygięty z wdziękiem w krzyżu, wciąż jedną ręką wskazujący gościnnie na drzwi dymiące, a drugą trzymający u daszka czapki, stał, jak skamieniały, — żywy posąg elegancyi i nieszczęścia! — i w miarę, jak przesuwały się osoby dostojne, powtarzał w duchu z rosnącym podziwem i rozpaczą:

— Pan baron Borsuk de Borgia!

— Pani baronowa!!

— Pani hrabina Perlicka!!!

— Hrabianka!!!!

Ale, jedna za drugą, postaci wytworne przemykały się milczkiem i znikały: zniknął baron z karkiem grubym, czapką angielską, wąsem amerykańskim, uśmiechem dobrotliwym i oczkami świdrującemi; zniknęła baronowa, wiotka i przejrzysta: zniknęła hrabina, wciąż jeszcze piękna, okrągła, dostojna „matka księżnej, baronowej i hrabianki“; i zniknęła, ach zniknęła, hrabianka dumna, wyniosła, urocza, niebiańska!

— A to-ci p e c h, psianoga!

Ochłonąwszy z przerażenia, pan oficyał wybiegł przed dworzec i rzucił wkoło spojrzeniem wodza, obejmującego jednym rzutem oka całe pole walki: chroniąc się przed słotą, towarzystwo dostojne stało pod okapem, przylepione do ściany, w sąsiedztwie obieżysasów, zachowujących się bez dystynkcyi i dobrego tonu!

— Magazynier! numer pierwszy! Przepędzić mi zaraz tę hołotę na drugi koniec, tam poza kasztany!

(C. d. n.)

sye Rosyan z Taurogów od północy i z Łomży od południa zostały przez Niemców unicestwione.

W walkach, które rozegrały się ku końcowi roku ubiegłego, zostało odparte centrum wojsk rosyjskich, obecnie zostały pobite i do odwrotu zmuszone oba skrzydła rosyjskie. Jaki wpływ te zwycięstwa nasze wywrą na resztę frontu bojowego w Królestwie Polskiem i w Galicyi, okaże niedaleka przyszłość. To jedno jest pewnem, że od listopada rosyjski »walec parowy« znajduje się w ruchu wstecznym. Armia rosyjska traci nieustannie lepszy materyał ludzki, a nowy jest stanowczo mniej wartościowy. Można być pewnym, że rosyjski »walec parowy« będzie dalej się cofać.

Szkolnictwo w okupowanych częściach kraju.

„Russk. Wiedomosti" z 30 stycznia zamieszczają następujące telegramy ze Lwowa, świadczące o niebywałym pośpiechu, z jakim Rosyanie „urządzają" zajęte chwilowo terytoryum:

Lwów, 28 stycznia.

Wobec fałszywych wieści, które się pojawiły w prasie o wznowieniu zajęć na politechnice lwowskiej na dawnych zasadach, korespondent »petrogradzkiej agencyi telegraficziej« upoważniony jest do oświadczenia, że władze rosyjskie zgodziły się jedynie na egzamina ostateczne w lwowskiej politechnice dla osób, które nie zdążyły ich zdać przed zamknięciem zakładów naukowych w Galicyi przez władze rosyjskie.

Lwów, 28 stycznia.

Generał gubernator i pomocnik generał gubernatora wrócili do Lwowa. Przybył archiepiskop Eulegiusz, i odwiedził kursy pedagogiczne.

Otwarcie kursów pedagogicznych w Stanisławowie i Tarnopolu odbyło się dnia 21 i 26 stycznia. Pragnących wstąpić na kursa w obu miastach było zwyż 300. Przyjęto na kursy w Stanisławowie 62 i w Tarnopolu 63 osoby. Wobec wielkiego napływu pragnących wstąpić na kursy powstaje kwestya zorganizowania we Lwowie kursów równoległych.

Otwarcie kursów w Czerniowcach zostało **czasowo odroczone.** Przy wszystkich kursach rozpoczęły działalność wzorowe szkoły elementarne pod kierownictwem nauczycieli i nauczycielek z Rosyi.

Wczoraj we Lwowie otwarto prywatny zakład naukowy polski.

Sprawy cerkiewne w Galicyi.

»Gazeta Warszawska« z dnia 18 stycznia do-

Arcybiskup wołyński Eulogiusz doniósł Synodowi, że w 50 parafiach galicyjskich, które zaregestrowano jako prawosławne, będą otwarte szkoły cerkiewno-parafialne, na których utrzymanie asygnowała już pieniądze rada szkolna przy Synodzie.

Synod ma wkrótce rozstrzygnąć sprawę zarządu prawosławną dyecezyą bukowińską, mającą dotychczas przywilej niezależności. Ponieważ metropolita czerniowiecki, Włodzimierz Repta, opuścił dyecezyę, przeto według przedstawionego Synodowi referatu powinien być uważany za złożonego z godności.

»Dziennik Pietrogradzki« *pisze w tej sprawie:*

Archiepiskop Eulogiusz przedstawił Synodowi materyały, co do stanu prawosławia w Galicyi. Arch. Eulogiusz utrzymuje, że masy ludowe w Galicyi, chociaż zaliczone są oficyalnie do unitów, w rzeczywistości nie posiadają dokładnego pojęcia o różnicy dogmatycznej między prawosławiem i unią, a nawet duchowieństwo przechyla się na stronę prawosławia, wskutek czego zjednoczenie Galicyan z prawosławiem nastąpić powinno »w drodze naturalnej«. Między innemi proponowane jest tylko skasowanie biskupóy unickich w Galicyi, gdyż wedle praw rosyjskich unia w Rosyi nie jest dozwolona. Proponowane jest również zwrócenie baczniejszej uwagi na otwieranie w Galicyi szkół cerkiewno-parafialnych.

Legion polski we Francyi.

W prasie trójporozumienia i w prasie państw neutralnych, zwłaszcza w holenderskiej, można było czytać ostatniemi czasy, że Polacy z Ameryki, wezwani przez Sienkiewicza i Paderewskiego, wysyłają tysiące ochotników do Francyi, gdzie mają oni wspólnie z istniejącym tam już legionem polsko-francuskim walczyć przeciwko Niemcom. Jako kierownika tego ruchu wymieniano znanego powieściopisarza, Wacława Gąsiorowskiego, zamieszkałego w Paryżu. Obecnie p. Gąsiorowski w wydanem przez siebie piśmie „Polonia" (nr. z 9 stycznia 1915) w artykule p. t. „Baśnie o legionach", składa następujące oświadczenie:

1) Rząd francuski nie zajmował się od początku wojny aż dotąd sprawą legionu polskiego, z tej prostej przyczyny, że nikt z projektem utworzenia legionu do niego się nie zwracał. — Raz tylko prywatnie podjęto podobną próbę: zgłosiła się jednak tak znikomo mała ilość ochotników, że nawet pół batalionu nie możnaby było z nich utworzyć. Wliczając nawet tych, którzy tu i owdzie zaciągali się do armii francuskiej, w całości nie byłby to jeszcze ani batalion. O legionie, albo o pułku „polskim", wogóle o jakimkolwiek wojskowem zjednoczeniu Polaków pod sztandarami Francyi, nie ma mowy.

2) Polacy z Kanady (gdyż i o nich opowiadano w prasie) nie wchodzą również w rachubę. Nie wiadomo nic zgoła ani o tem, jakoby mieli zamiar przybyć do Francyi, ani wogóle, aby się w tym celu organizowali.

3) Tak samo błędne są wieści, rozpuszczane o Polakach ze Stanów Zjednoczonych, którzy żyją tam w liczbie czterech milionów. — Wszystko, co mówią i piszą o ich rokowaniach z rządami trójporozumienia, jest nieprawdą. Nasi bracia z za Oceanu starają się przedewszystkiem nieść pomoc pieniężną ciężko doświadczonej ojczyźnie, po za tem zaś zajmują postawę wyczekującą. — Tylko dwóch, wyraźnie dwóch ochotników polskich ze Stanów Zjednoczonych wstąpiło do legii cudzoziemskiej w Paryżu. — (Natomiast nieznaczna liczba walczy w legionie polskim w Austryi. Red.).

Tak brzmi oświadczenie paryskiej „Polonii".

Należy dodać jeszcze, że w piotrogrodzkiej „Rieczy" z dnia 21 stycznia znajdujemy powtórzoną z „Gazety Warszawskiej" uwagę, iż wszystkie opowieści o udziale Polaków amerykańskich w rzekomym legionie polskim, walczącym we Francyi przeciw Niemcom, są poprostu „kaczką" dziennikarską.

Młodzież polska w Wiedniu wobec egzaminów.

Z Wiednia piszą nam:

Wzywacie do zapisywania wszystkich przygód z czasu wojny, więc się podzielę z wami doświadczeniem, które z władzami szkolnemi miałem. Uchodząc z kraju, zamieszkałem w Wiedniu, z synem, który uczy się w domu i jako uczeń prywatny w jednem z gimnazyów tutejszych z początkiem roku szkolnego zapisany został. Z końcem półrocza chciałem go poddać egzaminowi, a ponieważ powrót do kraju jest niemożliwy, podałem do Rady szkolnej krajowej prośbę, ażeby z własnych sił nauczycielskich w Wiedniu przebywających raczyła złożyć komisyę egzaminacyjną. Otrzymałem odpowiedź odmowną, tem uzasadnioną, że wedle wielokrotnych rozstrzygnięć ministerstwa oświaty, powziętych w przypadkach analogicznych, taki egzamin w Wiedniu jest niedopuszczalny.

Przypadek zdarzył, że równocześnie z tem „załatwieniem" prośby mojej wyczytałem w gazecie następującą historyę: Do komendy jednego korpusu, w Karpatach walczącego, przychodzi porucznik, wracający z frontu, i odbiera gratulacye od zebranych oficerów, gdyż właśnie nadeszła wiadomość z Pragi, że on, t. j. ten porucznik, wziął tego dnia ślub w Pradze. Ślub „per procuram", przez „zastępcę". Więc można nawet ożenić się przez pełnomocnika, ale Rada szkolna nie może upoważnić własnych profesorów do wyegzaminowania ucznia własnego, profesorów, bawiących w Wiedniu „urzędowo", bo im kazano kraj opuścić, ucznia również „urzędowo i przymusowo" z kraju wydalonego.

Wiadomo, że Niższa Austrya, z obawy przed czechizacyą kraju i Wiednia, otrzymała ustawę, nie dopuszczającą innych szkół, innych profesorów i innych egzaminów, jak niemieckie. — Ale to są postanowienia ustawowe na czasy zwyczajne. Wszak obecnie zawieszone są zasadnicze ustawy, niewykonywane bywają ustawy, jeżeli tego cel wojny wymaga, wychodzą ze względu na wojnę przeróżne ustawy z konieczności, oraz bardzo radykalne zarządzenia władz, ograniczające nie tylko prawa osobiste, ale także znoszące uprawnienia publiczne. „Na wojnie jak na wojnie", mówi przysłowie. Otóż, czy mógłby minister oświaty wystąpić przeciw takiemu zarządzeniu Rady szkolnej kraj. w wypadkach, które wywołane zostały koniecznościami wojennemi, które nikomu nie szkodzą, nikomu nie uwłaczają, a czynią zadosyć potrzebom życiowym? Nie pora na formalności, potrzeba życie ratować.

Nie na tem koniec. Zgłaszam się do wydelegowanego na Wiedeń krajowego inspektora szkolnego z prośbą, żeby już nie ze skutkami prawnymi, ale faktycznie pozwolił wyegzaminować mi syna w jednem z tutejszych gimnazyów polskich, na których założenie i istnienie tutejsze władze przez palce patrzą, odmówiwszy im autoryzacyi formalnej. Wiadomo jednak, że egzamina w tych gimnazyach odbyte, będą po wojnie przez naszą Radę szkolną krajową za ważne uznane. Inspektor odmawia, twierdząc, że nie ma prawa egzaminować uczniów prywatnych.

Takie skrupuły formalno-kompetencyjne wyglądają na dziwadła w czasie wojny, która przecież ani granic, ani życia, ani mienia nie respektuje. Skoro wojna kraj nam na razie zabrała i w innych prowincyach żyć musimy, to musimy mieć to wszystko, co się na życie składa, więc i szkoły dla dzieci. Nie można odsyłać nas z naszemi prawami i potrzebami do kraju, którego w tej chwili dla nas nie ma. „Primum vivere, deinde deliberari". P. Inspektor nie pomyślał o zaradzeniu rzeczy, lecz poprzestał na stwierdzeniu swej mniemanej niekompetencyi. Nie wiem, komu się przez to zasłużył, wiem, że dziecku zaszkodził, a nie od tego jest władza szkolna.

Zebranie Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.

Wiedeń, 17 lutego.

Na zaproszenie dra Kwiatkowskiego, prezesa Związku galicyjskich kas oszczędnośsi, zebrały się w dniu 16 b. m. w gmachu wiedeńskiej Izby handlowej przez swoich zastępców Kasy Oszczędności następujących miast: Bochnia, Bohorodczany, Brody, Brzeżany, Buczacz, Dąbrowa, Dobromil, Drohobycz, Gorlice, Horodenka, Jarosław, Jasło, Kołomyja, Kraków, Krosno, Lwów, Ropczyce, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sądowa Wiśnia, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tarnów i Wadowice.

Zebranie bardzo liczne, bo z kilkudziesięciu osób złożone, zagaił prezes dr. Kwiatkowski, kreśląc pokrótce działalność swoją i Związku od chwili ujścia z kraju po dzień dzisiejszy. — W szczególności zdał sprawę z skutecznej działalności swojej u rządu i sfer miarodajnych, celem odwrócenia niekorzystnych dla kraju naszego i dla Kas Oszczędności zamierzonych postanowień moratoryjnych, ale i z niestety bezskutecznych starań o przysporzenie Kasom Oszczędności gotówki. Oświadczył dalej, że wobec dzisiejszego położenia i stanowiska sfer miarodajnych, zmuszony jest złożyć przewodnictwo Związku.

Wyłuszczając cel zebrania, a mianowicie omówienie sytuacyi i środków użyć się mających, celem podtrzymywania normalnego toku funkcyonowania Kas Oszczędności i spełniania nadal na obczyźnie i po powrocie do kraju ich ekonomicznego i obywatelskiego zadania, oraz wywarcia odpowiedniego nacisku na rząd, otworzył dyskusyę.

Zabrał głos marszałek powiatu kołomyjskiego, poseł Moysa Rosochacki. W gorących słowach uznania złożył podziękowanie prezesowi dr. Kwiatkowskiemu za dotychczasową działalność, prosząc go zarazem o cofnięcie dymisyi w tej tak ważnej i ciężkiej chwili i czyniąc stosowny wniosek, przez zebranie jednomyślnie uchwalony. Wobec tej uchwały prezes dr. Kwiatkowski dymisyę cofnął. Poseł baron Moysa zaznaczył dalej, że sprawa Kas Oszczędności, dających zupełną gwarancyę finansową, jest zarazem istotną sprawą krajową i że wobec tego zwrócić się nam należy do trzech czynników, jako miarodajnych i obecnych tutaj w Wiedniu reprezentantów naszego kraju i jego interesów, a mianowicie do marszałka krajowego, prezesa Koła polskiego i ministra dla Galicyi z prośbą, aby ci sprawę ujęli i skwapliwie popierali.

Na temat porządku dziennego rozwinęła się szczegółowa dyskusya, w której głos zabierali: poseł baron Moysa-Rosochacki (Śniatyń), dr Oberlaender (Jasło), dyr. Krzyżowski (Kraków), prof. dr Rosenblatt (Kraków), dyr. Balicki (Kołomyja), radca Skupniewicz (Kołomyja), dyrektor Gołąb (Wadowice), adwokat dr Fischler (Stanisławów), adwokat dr Hochfeld (Rzeszów).

Dyskusya kulminowała w tem, że Kasy Oszczędności są jedynemi w kraju instytucyami, na zdrowym kredycie hipotecznym opartemi, rozporządzającemi wielkiemi funduszami rezerwowemi i wobec tego zasługują na bezwzględne poparcie tak sfer rządowych, jak i ogółu polskiego. Podnoszono dalej z naciskiem, że Kasy Oszczędności wypłacają wkładki zupełnie regularnie i bez trudności. Wobec jednak zupełnego zastoju życia ekonomicznego, a w szczególności bezwzględnego moratoryum, a zwłaszcza niemożności przewidzenia czasu, przez jaki ten stan rzeczy potrwać może, już dzisiaj poczynić należy starania o pomoc rządową i zaopatrzenie Kas Oszczędności w większą gotówkę tak na czas obecny, jak i na chwilę powrotu do kraju. Podnoszono dalej i obywatelskie posłannictwo i zadanie Kas Oszczędności i w myśl tych wywodów uchwalono zgodnie wybrać komitet, którego zadaniem będzie wypracowanie odpowiedniego memoryału, mającego wręczyć się marszałkowi kraju, prezesowi Koła polskiego i ministrowi dla Galicyi, a ilustrującego sytuacyę finansową kraju i domagającego się natychmiastowej pomocy rządu. W skład komitetu weszli: prezes dr Kwiatkowski (Lwów), poseł bar. Moysa-Rosochocki (Śniatyń), prof. dr Rosenblatt (Kraków), radca Skupniewicz (Kołomyja), dyrektor Strzyżowski (Kraków), adw. dr Oberlaender (Jasło), nadto prezydyum Związku 30 miast. Komitet ukonstytuował się, wybierając prezesem dr Kwiatkowskiego, sekretarzem dr Oberlaendera. Wypracowanie memoryału i wręczenie go przez dr Kwiatkowskiego marszałkowi krajowemu, ministrowi dla Galicyi i prezesowi Koła polskiego nastąpi w dniach najbliższych.

Polacy na obczyźnie.

(Informacye »Nowej Reformy«.)

Beroun, 12 lutego.

Miasteczko Beroun, gdzie od dwóch miesięcy jesteśmy „ewakuowani", leży nad boczną, lewą rzeką Mołdawy, Berounką zwanej, w otoczeniu malowniczo ugrupowanych wzgórz, w powiecie horzyckim, na linii kolejowej Praga-Pilzno, około 50 km. w zachodnio-południowej stronie od stolicy kraju; jest rdzennie czeskie, liczy przeszło 8000 mieszkańców, ma 2 kościoły, gimnazyum, szkołę realną, huty żelazne, fabrykę cementu, przędzalnię, cukrownię, rynek z pomnikiem Hussa, domy przyziemne i jednopiętrowe, kilka hoteli, wiele piwiarń — kawiarni w naszem pojęciu żadnej. — Charakter miejscowości jest czysto przemysłowy; ludność oddana skwapliwej realnej pracy, posiada umysł na wskroś praktyczny.

My, uchodźcy z rozkazu, głównie kolejarze z Rzeszowa, prawie bez rodzin — bo te pozostały w Salzburgu, gdzieśmy poprzednio bawili — stanowimy gromadkę, złożoną z 200 osób. Władze rządowe i autonomiczne są dla nas życzliwie usposobione, ludność zachowuje się względem nas sympatycznie.

Tutejsza wielka cukrownia, za inicyatywą swego inżyniera p. Silbersteina, Polaka, oddała do bezpłatnego użytku kilka ubikacyj z całem urządzeniem mieszkalnem, opałem i oświetleniem, dla przeszło 50 naszych ludzi, niższej służby. Tutejszy naczelnik kolejowy inspektor Hayek zajmuje się naszym personalem jak swym własnym.

Ceny artykułów spożywczych, jak teraz wszędzie, stale się podnoszą; czynsze mieszkalne również. — Płace nasze otrzymujemy z Dyrekcyi co miesiąc regularnie. — Dla osób z naszego grona o środkach niedostatecznych, uzyskujemy zasiłki pieniężne rządowe, wyrabiamy zatrudnienia płatne w tutejszych zakładach wytwórczych.

Odwiedził nas tu przed tygodniem Żelazowski, występując w Zbójcach, „Loupežnici" w roli Franciszka Moora. Grał w języku polskim i zyskał bardzo pochlebne uznanie, huczne oklaski.

Zebrania nasze towarzyskie odbywają się w wieczory czwartkowe w sali hotelu »Pod 3 koronami«, gdzie w każdą niedzielę i święta odbywają się przedstawienia kinematograficzne.

Jesteśmy prawie bez obowiązkowej pracy. — Czytamy pilnie »Nową Reformę«, kto rozumie, dzienniki czeskie, a z niemieckich „Prager Tagblatt" i Bohemię — innych tu niema.

I tak żyjemy z dnia na dzień, stale w ścisłem pogotowiu do odjazdu, z tęsknotą za krajem, pragnieniem pracy w nim, dla niego, wyczekując z niecierpliwością telegramu z rozkazem: „Wracać"!

Libowice, w lutym 1915.

Wspólny wszystkim los wojny rzucił i do powiatu slańskiego kilkuset wygnańców polskich. Z pomiędzy kilku kolonij wybieram dwie: w Libowicach i Turzanach, by kilka słów nakreślić o naszych powszednich sprawach i troskach. Jak wszyskim w Czechach, tak i nam dzień każdy schodzi na tęsknem wyczekiwaniu chwili, kiedy danem nam będzie powrócić w progi rodzinnych domów. Wyczekiwanie to osładza nam życzliwość tutejszej ludności czeskiej, po części rolniczej, po części robotniczej, pracującej w okolicznych kopalniach węgla i cukrowni. Podnieść musimy ofiarność wielu obywateli czeskich, którzy gorąco zajęli się losem biednej ludności polskiej, a zapobiegliwością swą przyczyniają się do ulżenia naszej biedzie. Dość wspomnieć naczelników gmin: p. Kutěla z Libowic i Urbanka z Turzan — starostę powiatowego Stříbrnego — oraz Rady gminnej wspomnianych wiosek i Radę powiatową w Slanem. Ostatnio Rada ta obdarowała kosztem około 4.000 kor. najbiedniejszą część wychodźców obuwiem, a dzięki prywatnej ofiarności, wielu biedaków zaopatrzono w bieliznę i różne części garderoby. Podnieść się tu godzi także działalność p. Józefa Křižka, znanego przyjaciela Polaków z Pragi, który wpływem swym ofiarność swych rodaków skutecznie podnieca. Bóg mu za to zapłać!

W oktawę rocznicy powstania styczniowego urządziliśmy w parafialnym kościele w Turzanach uroczyste nabożeństwo przy licznym udziale tutejszej ludności wychodźczej. Mszę św. odprawił tutejszy proboszcz i zacny patryota czeski, ks. Józef Blaha, który przemówił też podniosłymi słowy, chwaląc pietyzm Polaków dla minionych walk o niepodległość, wzywając do zgody i wytrwania w tych ciężkich czasach. Na chórze do organów zasiadł jeden z nauczycieli Polaków; wcale udatny chór męski odśpiewał szereg narodowych hymnów, a błagalna pieśń o wolność i ojczyznę z mocą i wzruszeniem popłynęła z ust wszystkich obecnych Polaków.

W ostatnich czasach podniesiono myśl stworzenia w Turzanach polskiej szkoły. Projekt ten jest w fazie przygotowawczej. Tu zaznaczyć należy, że zajęcie młodzieży naszej przez kilka bodaj godzin dziennie w szkole miałoby wielkie znaczenie jako środek przeciwko rozleniwieniu dzieci i jego skutkom. Odczuwamy jednak srogo brak pokarmu duchowego w postaci polskiej lektury. Rzuconą gdzieś myśl powołania do czynu wędrownych lustratorów dla naszych kolonij — uznajemy za nader trafną, gdyż kontrola bezpośrednia nad tem, co i jak się dzieje w naszych gminach wychodźczych w znacznej mierze zapobiedz może licznym błędom i niedomaganiom naszego wygnańczego żywota.

N.

Gwar na kwaterze.

Gwar na kwaterze — bawi się wiara....
sypią się żarty jakby z rękawa...
jednego przecież nie rwie zabawa...
gryzie mu serce zaduma szara....

Spalonej chaty ponura mara
tuż przed oczyma duszy mu stawa,
matka staruszka.... i rana krwawa,
którą brat dostał z ręki Tatara....

Wybiega z chaty — w stajni się kryje —
konia rękoma objął za szyję.....

Koń zarżał smutno — zapłakał człowiek —
łzy mu gorące płyną z pod powiek....
Wtem:
— »Siodłać konie!! pościg patrolu!«...
. . . .
już on mknie żwawo, jak grom po polu....

Józef Andrzej Teslar, legionista.

KRONIKA.

Kraków, 20 lutego.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. **W razie potrzeby** wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Pogłoski i nadzieje. Od kilku dni Kraków znajduje się w nastroju optymistycznym, przyznać trzeba, zupełnie uzasadnionym. Pomyślne wiadomości, nadchodzące z wschodniego i północnego terenu wojny uprawniają do najlepszych nadziei i do uważania sytuacyi obecnej za wielce korzystną. Oficyalne wiadomości o wielkich zwycięstwach uzupełniają nieurzędowe wprawdzie, ale pomimo to niezawsze bezpodstawne pogłoski o powodzeniach może na razie drobniejszych, lecz najwięcej obchodzących mieszkańców Krakowa.

Do takich należą wiadomości z najbliższego Krakowa frontu bojowego na linii Dunajca. Wczoraj obiegały n. p. wieści **o dotarciu naszych patroli do Tarnowa i okolicy,** co zresztą zdają się potwierdzać pośrednio najnowsze telegramy urzędowe, mówiące o zdobyciu pierwszych rowów strzeleckich nieprzyjaciela i o wyparciu jego najbardziej wysuniętych przednich straży »w Galicyi zachodniej«.

Oczywiście z wszelkimi krokami stanowczemi w rodzaju powrotu do opuszczonych siedzib w odzyskanych, podług owych pogłosek, miejscowościach, należy się wstrzymać, przed oficyalnem pomyślnych pogłosek stwierdzeniem, albowiem kroki takie są ryzykowne.

Jednakże sytuacya obecna jest tak pomyślna, że uprawnia do najlepszych nadziei i do optymizmu, którego właśnie wyrazem, a zarazem źródłem, są owe pogłoski o powodzeniach na najbliższym nas froncie bojowym.

Reaktywowanie dalszych urzędów pocztowych w Galicyi wschodniej i Bukowinie. Stopniowo w miarę odpierania inwazyi rosyjskiej otwarto z powrotem w Galicyi wschodniej następujące urzędy pocztowe dla ruchu listowego: Delatyn, Ławoczne, Mikuliczyn, Pasieczna, Paleśnica, Tatarów, Worochta. Nadto otwarto urzędy pocztowe już dawniej w Gródku nad Dunajcem, Tęgoborzu pod N. Sączem i Ujanowicach, oraz Żerosławicach.

Do Worochty można przesyłać także i telegramy. Do miejscowości tej oraz do Tatarowa, Mikuliczyna, Delatyna, Pasiecznej i Ławocznego idą listy przez Węgry do Kőrösmező, a stąd do Galicyi.

Na Bukowinie reaktywowano następujące urzędy pocztowe dla listów zwykłych i pieniężnych: Dorna Watra, Dorna-Kandreny, Pojana-Stampi, Jakobeny, Czokanestie i Kirlibaba. Do tych miejscowości przesyłać można także i listy pieniężne.

»Halka« w teatrze miejskim. Niezwykle miłą i pożądaną niespodziankę zgotowali Krakowowi pp. Bolesław Walewski i Adam Ludwig, przygotowując przy współudziale fachowych sił śpiewackich oraz uproszonych amatorów śpiewaków »Halkę« Moniuszki. Przedsięwzięcie to, wymagające dużego nakładu pracy i zabiegów, uwieńczone zostało nadspodziewanie pomyślnym wynikiem artystycznym. »Halka« przesunęła się przed audytoryum wypełnionem po brzegi w nader efektownej i wymaganiom sztuki odpowiadającej szacie, która mogła zadowolić wymagania, jakie wyszkolonemu zespołowi wokalnemu stawiać można. Doskonała obsada partyj głównych, które spoczęły w rękach pp. prof. Ludwiga, T. Łowczyńskiego, Hendrichówny, świetnie obsadzone chóry i orkiestra pod batutą prof. Walewskiego, stworzyły całość wysoce interesującą, stojącą na wysokości wymagań operowych. W warunkach, w jakich operę wystawiono, nie mogło oczywiście obyć się bez usterek ansamblowych, bez pewnej rozbieżności między orkiestrą a wykonawcami niektórych partyj, ale zostawiając te usterki na boku, z wielkiem uznaniem wypada podnieść wynik artystycznego przedsięwzięcia, które nawet w kierunku reżyserskim miało piętno pewnych indywidualnych aspiracyj.

Halka p. Hendrichówny znana jest publiczności krakowskiej. Wykonawczyni należy do najlepszych obecnie śpiewaczek w Krakowie, a świetnie postawiony jej głos i niepowszednia rutyna śpiewacka zapewniły jej częste i zasłużone sukcesy. W interpretacyi p. Hendrichówny Halka ma czar liryzmu, wydobyty z całą precyzyą artystyczną śpiewaczki, panującej wszechwładnie nad techniczną stroną partyi. P. Łowczyński w roli Jontka również oklaskiwany wielokrotnie w Krakowie, postawił ją na wysokim artystycznym poziomie, pogłębił w tonie i opanowaniu, zdobywając wczoraj pełny sukces i gromkie oklaski widowni. Toż samo powiedzieć można o Januszu, śpiewanym przez prof. Ludwiga z werwą, przy użyciu wszystkich czynników wokalnych, jakie partya stawiać może wykonawcy. Na gorące uznanie zasłużył również znany amator śpiewak, p. Zathey, który w partyi stolnika, doskonale wyzyskanej głosowo, stanął na równi z poprzednimi śpiewakami. Zofią była p. Bodnicka, amatorka o sympatycznym wolumine głosowym, doskonałym Dziembą p. Issakowicz.

Artystyczny sukces przedstawienia podparł ansambl choralny i orkiestralny, oraz doskonała reżyserya scen zbiorowych, okraszonych tańcami, w których wzięła udział znana para tancerzy, p. Stanisław Sachs i p. Adela Sachsówna, z zapałem oklaskiwani.

Przedstawienie »Halki« będzie powtórzone w poniedziałek i piątek przy współudziale innych sił amatorskich i zawodowych w klku głównych partyach.

Posiedzenie naukowe lekarzy. Dzisiaj o godz. 6½ wieczorem odbędzie się naukowe posiedzenie w Klinice psychiatrycznej przy ul. Kopernika 48 wszystkich lekarzy pracujących w tutejszych szpitalach fortecznych. Początek posiedzenia obejmuje referat: prof. dr Piltz p. t.: Dalsze spostrzeżenia w zaburzeniach psychicznych podczas wojny.

Z uniwersytetu ludowego. W sobotę w sali Tow. techników (Straszewskiego 28, II p.), o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się wieczorek muzyczny. „Rozwój opery do Verdiego". Wykład wypowie dr. Józef Reiss, p. Wiktor Pietroń odśpiewa aryę Lully-ego Glucka, Mozarta i Donizzettiego. W niedzielę „Rozwój opery od Verdiego do chwili obecnej". Wykłada p. dr. Józef Reiss, artystka operowa p. Helena Łowczyńska i p. W. Pietroń odśpiewają arye Halevy'ego, Gounoda, Verdi'ego, Wagnera, Bizeta i Pucciniego. — Wstęp 40 hal, dla członków 20 hal.

Ze stow. nauczycielek. Przypominamy, że w niedzielę 21 lutego o godz. 5 po południu odbędzie się w domu Stowarzyszenia nauczycielek, ul. Karmelicka 32, II p., odczyt prof. Antoniego Kuklińskiego: Filozofia i jej stanowisko wśród nauk. — Wstęp 20 hal.

Pogadanka ogrodnicza odbędzie się w niedzielę 21 lutego o godz. 5 po poł. w sali wykładowej instytutu botanicznego przy ul. Lubicz 46, I p. — Na porządku dziennym referat zbiorowy p. t.: „O palmach" z demonstracyami. — Ogrodnicy, miłośnicy ogrodnictwa i goście mile widziani.

Nieludzka matka. Żandarmerya w Morawicy aresztowała dziewczynę wiejską, Zytę Wosikównę z Zalesia w powiecie chrzanowskim, która porzuciła w lesie baczyńskim swoją 7-miesięczną córeczkę. Dziecko leżało przez całą noc w tym lesie i umarło z zimna. Po długich poszukiwaniach udało się wachmistrzowi żandarmeryi, Syskowi, wyśledzić nieludzką matkę.

Lista Legionistów I. brygady (Piłsudzkiego) nagrodzonych medalami waleczności za ostatnie walki. Zalewski Marcin, medal złoty; frajter Wąs Henryk, medal złoty; frajter Kantor Piotr, medal złoty; kapral Jankowski Eugeniusz; kapral Malinowski; Idzik Wincenty (15 lat); Strycharz Stanisław; Kulpa Franciszek; Grodzicki Mieczysław; Ostoja Stanisław; kapral Świderski Gustaw (złoty medal); kapral Janikowski Stanisław, medal złoty; Kozaczyński; podoficer sanitarny Przybylski Zygmunt; Bojarski Piotr; Jotka Stanisław; Stankiewicz Gabryel; Rusin Władysław; Pachoński Kazimierz; Stibel; kapral Marusieński Mieczysław; kapral Strzelecki Kazimierz; kapral Wojciechowski Edward; kapral Łęgowski Czesław; Bielecki; Śmietana; Grzybowski Stanisław; Cygankiewicz Jan; Kaczór Jan; Okólski Edward; Rogoziewicz Kazimierz; Ulman Jan; Kuttera Zygmunt; Borowiec Franciszek; podof. sanitarny Apfel Stanisław; Adamczyk Tomasz; podoficer Hornberger Józef; kapral Zieliński Kazimierz; podoficer Wieruszewski Michał; Dąbkowski Stefan; podoficer Bochenek Włodzimierz; sekcyjny Czeskiewicz Michał; podoficer Hoser Kazimierz; podoficer Bęben Henryk; podoficer Szostak Antoni; kapral Jan Tułecki; podoficer Edward Domtogierd Dzieliński; sierżant Tadeusz Zieleniewski; podoficer Kokulski Władysław; Ulanowski Kazimierz; Sałamaszyński Józef; Zieliński Stanisław, kapral; Edelman Ignacy; Poznański Stanisław; Papierski Józef; Nowosielski; Jamk; kapral Bobotek; Bitter Józef; Kurczyk Władysław; podoficer Gury Henryk; Czubski Maryan; Sowiński Henryk; Nawrocki Piotr; Egermajer Wacław; podoficer Galos Stanisław; podoficer Chilarski Maryan; podoficerowie Zając Ignacy i Okolski Wacław; sekcyjny Łowczak Ignacy; Buczkowski Józef.

Śmierć na placu boju. Lista strat Nr 125 w rubryce poległych oficerów zawiera między innymi nazwisko nadporucznika 20 p. p. ś. p. Karola Matka. Poległy oficer pochodzenia czeskiego przez cały czas swojej karyery wojskowej stacyonowany był w Krakowie, gdzie, nauczywszy się po polsku, brał żywy udział w życiu towarzyskiem naszego miasta. Dla zalet swego charakteru i zawsze pogodnego usposobienia cieszył się ś. p. Matek ogólną sympatyą tak przełożonych jak i podwładnych.

Rosyanie wobec naczelników gmin w Galicyi. Jak się dowiadujemy, wojska rosyjskie po wsiach zajętych przez siebie, pozostawiają prawie wszędzie w urzędowaniu dotychczasowych wójtów, a jako odznakę władzy rosyjskiej wręczają im dużego mosiężnego orła polskiego na mosiężnym łańcuchu. Orzeł ten opatrzony jest dużym polskim napisem: „Naczelnik gminy". — Oficer wchodzący do chaty takiego wójta, odzywa się często po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Marya", poczem wręcza mu tę oznakę, kłamiąc przytem, że to od samego cara, który kazał prosić, aby wójt w jego imieniu dalej rządził i o gminie pamiętał. Zwykle jednakże oficer rosyjski zabiera sobie na pamiątkę od wójta krowę lub konia, o ile chłop jeszcze je posiada.

Portret Kościuszki... na indeksie. „Russkija Wiedomosti" z 28 stycznia donoszą: W warszawskim

sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę właściciela składu papieru Michałowskiego, oskarżonego o sprzedaż zakazanych pocztówek z portretem Kościuszki. Oskarżony wyjaśnił, że portrety te znajdują się obecnie powszechnie w sprzedaży. Badany inspektor drukarń potwierdził, że w związku ze stanowiskiem, zajętem obecnie przez Polaków, protokołów z powodu wyżej wymienionych wizerunków nie spisywano i znajdują się one rzeczywiście w sprzedaży.

Sąd oskarżonego uwolnił.

Czasopismo Polskiego Komitetu Narodowego. „Russkoje Słowo" z dnia 31 stycznia donosi: W tych dniach Polski Komitet Narodowy w Warszawie zamierza przystąpić do wydawnictwa wielkiego czasopisma w języku rosyjskim. Celem wydawnictwa jest zapoznać społeczeństwo rosyjskie z kwestyą polską.

Konfiskata powieści Jaroszyńskiego. »Russk. Wiedomosti« z dn. 28 stycznia donoszą: Literat Jaroszyński za powieść na tle roku 1812 pociągnięty został do odpowiedzialności. Powieść skonfiskowano. Jaroszyński za kaucyą pozostaje na wolności.

Zmarli.

„Russkija Wiedomosti" z 28 stycznia (n. st.) donoszą: W Warszawie zmarła wskutek zapalenia płuc z przeziębienia przy pielęgnowaniu rannych literatka i działaczka społeczna, długoletnia sekretarka redakcyi tygodnika „Prawda", Paulina S i e r o s z e w s k a, siostra Wacława Sieroszewskiego.

Głosy publiczne.

Marya Gabryela Musiałówna

Franciszek Bellazi

c. k. nadporucznik

zaręczeni.

Praga w lutym 1915.

Pogorszenie w stanie zdrowia ks. arcybiskupa Likowskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 lutego.

»Berliner Tageblatt« donosi z Poznania:

Stan zdrowia arcybiskupa Likowskiego jest poważny. Arcybiskup został zaopatrzony Sakramentami św. Papież przysłał ciężko choremu błogosławieństwo.

Akcya ratunkowa dla Królestwa Polskiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 lutego.

Pod przewodnictwem marszałka krajowego, księcia Alojzego Liechtensteina, ukonstytuował się wczoraj austro-węgierski komitet zapomogowy dla cierpiącej nędzę ludności cywilnej w okolicach Królestwa Polskiego, obsadzonych przez c. i k. wojska. W zgromadzeniu wzięli udział: naczelny marszałek dworu, hr. August Zichy, ks. Andrzej Lubomirski, prezes N. K. N., poseł Jaworski, pos. hr. Szechenyi, pos. Ugron, dr Baernreuther, pos. Abrahamowicz, hr. Zygmunt Zamoyski, pos. Redlich, pos. Starowieyski, dyrektor zakładu kredytowego, Spitzmueller, bar. Ludwik Rothschild, Lisowiecki, dr Kazimierz Twardowski, pos. dr Halban, radca dworu Sare, dr Maryan Lisowiecki, radca legacyjny dr Adryan Werburg. Usprawiedliwili nieobecność były minister wspólnego skarbu dr Biliński, gubernator zakładu kredytowego ziemskiego, Sieghard, ks. Zdenko Lobkowitz i poseł Rosner.

Marszałek krajowy L i e c h t e n s t e i n powitał zebranych następującem przemówieniem: Wojna światowa, obejmująca od wielu miesięcy kulę ziemską, a w szczególności niszcząca Europę, nie ma co do intensywności i charakteru swego wiele wspólnego z poprzedniemi peryodami wojennymi. Ogólny obowiązek służby wojskowej, który powołał miliony zdolnych do noszenia broni w pole, spowodował nie tylko największe wytężenie i wyzyskanie sił żyjących i gospodarczych ludności cywilnej, ale wywołuje także troski, nędzę i spustoszenia, które wobec względnie niedługiego czasu trwania wojny są bezprzykładne w historyi świata. Należy cofnąć się pamięcią w czasy wędrówek ludów, aby spotkać się z podobnymi stosunkami jak te, które obecnie codziennemi są na bezpośrednich terenach wojennych i aby opisać stosunki, które ustawicznie się rozgrywają przed naszemi oczami. Los tych nieszczęśliwych okolic, w których walka szaleje, jest wprost straszny. **Bezdomność wśród najostrzejszej zimy, głód i nędza zagrażają setkom tysięcy ludzi pokojowych zwłaszcza w Królestwie Polskiem, które od pół roku jest widownią owej olbrzymiej walki i przemarszów** wojsk. Pomagać tej nędzy w okolicach okupowanych i ratować lud przed zupełnem zniszczeniem jest obowiązkiem rządów sprzymierzonych, które obowiązek ten z gotowością spełnią. W Niemczech akcya zapomogowa została wdrożoną przez komitet, na czele którego stoi ks. Hatzfeld.

Komitet, który się u nas konstytuuje dla Austro-Węgier, ma ten sam cel. Jest to bez wszelkiej przymieszki politycznej dzieło miłości ludzkiej, które mamy na celu.

Ks. Liechtenstein przedstawił następnie zamierzoną akcyę zapomogową i zaznaczył, że stojący w związku z fundacyą Rockefellera amerykański komitet neutralny pod patronatem ambasadorów amerykańskiego i hiszpańskiego w Wiedniu i Berlinie, jakoteż arcybiskupa poznańskiego i ks. biskupa krakowskiego, przeprowadzi akcyę zapomogową w Królestwie Polskiem tak, jak się to już dzieje w Belgii. Komitet zapomogowy austro-węgierski tak samo, jak inne komitety w Szwajcaryi i Ameryce będzie miał za zadanie zbierać składki, które oddane będą do dyspozycyi komitetowi amerykańskiemu.

Po tem przemówieniu ks. Liechtensteina wybrano naczelnego marszałka dworskiego, hr. Augusta Zichyego i byłego wspólnego ministra skarbu, Bilińskiego, jednogłośnie wiceprezydentami komitetu zapomogowego i przeprowadzono wybór wydziału pracy, który pod przewodnictwem księcia Andrzeja Lubomirskiego wypracuje dalszy plan akcyi.

Neutralność Włoch.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 20 lutego.

Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych poseł Marangoni wniósł, aby po załatwieniu budżetu omawiano budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Prezydent ministrów S a l a n d r a **sprzeciwił się** temu wnioskowi, a w imiennem głosowaniu wniosek ten **odrzucono** 254 głosami przeciw 27.

Deputow. C h i e s a wezwał rząd, aby oznaczył chwilę dyskusyi nad rezolucyami, wniesionemi przez niego i przez innych deputowanych, w których wzywa rząd, aby dał wyjaśnienia w sprawie polityki zagranicznej.

Prezydent ministrów S a l a n d r a oświadczył następnie także imieniem ministra spraw zagranicznych, że **rząd do dzisiejszej chwili nie może zmienić deklaracyj swoich, złożonych w grudniu w Izbie.** Prosi więc posła Chiesę, aby nie obstawał przy swojem żądaniu. Na wypadek, gdyby deputowany Chiesa przecież obstawał przy swojem żądaniu, prosi minister Izbę o odroczenie dyskusyi na pół roku.

Deput. Chiesa przyjął to oświadczenie prezydenta ministrów do wiadomości i nie obstawał więcej przy swojem żądaniu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wkroczenie wojsk naszych do Czerniowiec.

Wiedeń, 20 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Budapesztu pod datą 18 lutego:

»Magyarorszag« podaje z Bystrzycy: Wojska nasze wkroczyły wczoraj wieczorem do Czerniowiec. Oddział konnicy pierwszy wjechał do miasta. Opróżnienie przez Rosyan było skutkiem energicznego posuwania się wojsk naszych w dolinie Prutu.

Odwrót Rosyan odbył się w pośpiechu. Pozostawili za sobą wielkie zapasy środków żywności i amunicyi.

Ludność czerniowiecka przygotowała wojskom naszym przy wkroczeniu do miasta **nadzwyczajne radosne przyjęcie.** Wielu ludzi płakało z radości. Kto mógł tylko skądś wydostać austryacką flagę, wywieszał na swoim domu. Niektórzy opowiadali, że cały czas panowania rosyjskiego przepędzili w piwnicznem ukryciu.

Gen. Böhm-Ermolli o walkach w Królestwie.

Wiedeń, 20 lutego.

»N. Fr. Presse« przynosi rozmowę korespondenta wojennego »Az Est« z komendantem armii, generałem piechoty Edmundem v. B ö h m-E r m o l l i m, w której czytamy między innemi:

Walczymy już od wielu miesięcy w Królestwie Polskiem. Żołnierze nasi z niesłychaną odwagą natarli na obszar nieprzyjacielski, gdzie trzymają w swych rękach silnie każdą piędź ziemi, którąśmy zdobyli.

Pozycye nasze w Królestwie Polskiem są już tak umocnione, że każdy atak nieprzyjacielski bezwarunkowo musi się o nie złamać. Co prawda także i stanowiska nieprzyjaciela nadzwyczajnie są silne. Tak więc ma swój cel to, że dla uniknięcia niepotrzebnych ofiar ludzkich, pozostajemy w okopach.

Armia nasza w Królestwie Polskiem wypełniła świetnie swoje zadanie i także i przyszłych walk wyczekujemy z najpiękniejszemi nadziejami.

Pozatem dodam, że i moje wojska znajdowały się w liczbie tych, z którem jeszcze z początku października przy pierwszem natarciu Rosyan na Węgry, napadliśmy nieprzyjaciela i odrzuciliśmy go przez przełęcz użocką aż do Starego Sambora.

Wizyta w austr. głównej kwaterze.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 lutego.

Minister spraw zagranicznych bar. Burian udaje się dzisiaj wieczorem w towarzystwie radcy legacyjnego hr. Hoyosa do miejsca siedziby naczelnej komendy wojskowej. Tam przybędzie jutro rano kanclerz państwa Bethmann-Hollweg w towarzystwie posła Stumma, aby odpowiedzieć na wizytę, jaką niedawno bar. Burian złożył w niemieckiej głównej kwaterze.

Gubernia Suwalska w ręku Niemców.

Berlin, 20 lutego.

»Tägl. Rundschau« donosi z Hagi: Według doniesienia »Daily Chronicle« z Petersburga, słychać, że wbrew urzędowemu doniesieniu sztabu generalnego o cofnięciu się na dolny brzeg Niemna, **cała gubernia Suwalska będzie musiała być pozostawiona Niemcom.**

Zdobycie kasy rosyjskiej.

Wiedeń, 20 lutego.

„Neues Wiener Journal" podaje za „Nationalzeitung" z pewnego źródła z Królewca w Prusiech, że pośród obfitej zdobyczy wojennej, która po ostatniem wielkiem zwycięstwie **na Mazurach** wpadła w ręce niemieckie, **znajduje się także rosyjska Kasa wojenna.** Znaleziono w niej **250.000 rubli.**

O złagodzenie cenzury.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 lutego.

Komisya budżetowa Sejmu pruskiego zajmowała się wczoraj sprawą ograniczenia wolności prasy. Komisya przyszła do wyniku, że **cenzura nie powinna wychodzić poza potrzeby obrony kraju i strzeżenia pokoju wewnętrznego.** a przedewszystkiem ma być wykonywaną równomiernie. Komisya oświadczyła się dalej za tem, aby publiczne omawianie warunków pokojowych zostało zezwolonem naczas tak, aby opinia publiczna mogła w zupełności przyjść do głosu przy rokowaniach pokojowych: dalej, aby wszystkie kierunki równomiernie miały prawo wypowiedzenia swego zdania.

Wymiana jeńców wojennych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 lutego.

Biuro Wolffa donosi: Wymiana ciężko rannych niemieckich i angielskich odbyła się w dn. 15 i 16 bm.

Wymiana ciężko rannych Francuzów nie może niestety jeszcze nastąpić, ponieważ nie ma jeszcze zgody Francyi.

Blokada Anglii.

Asekuracya angielskich okrętów.

Frankfurt, 20 lutego.

Jak się dowiaduje »Frankfurter Zeitung« z Londynu, ubezpieczono u Lloydu w ostatnim tygodniu parowce angielskie na łączną kwotę przeszło 15 milionów funtów przeciw ryzyku wojennemu.

Płace marynarzy angielskich.

Berlin, 20 lutego.

»Vossische Ztg.« pisze:

Obawa przed niemieckiemi minami i łodziami podwodnemi w angielskich **kołach marynarskich** doszła już do tego stopnia, że mimo istotnego podniesienia żołdów marynarzy i palaczy floty handlowej, nie można wcale dostać ludzi. Podczas gdy przed wojną **żołd miesięczny** na parowcach węglowych, odchodzących z angielskiego północno-wschodniego wybrzeża wynosił 5 funtów szt. 10 szyl. (110 marek), wzrosła ta kwota od pewnego czasu już na 7 funtów szt. 10 szyl. (150 marek) i osiągnęła temsamem poziom najwyższy, jaki kiedykolwiek miał.

Jak czasopismo angielskie »Engineering« donosi, nie można było w ostatnim tygodniu nawet i za tę nadzwyczajną cenę otrzymać załogi. Parowiec »K i n g s d y k e«, który zamierzał odpłynąć z South-Shields, potrzebował 22 ludzi, nie mógł jednak kwotą 7 fun. szt. 10 szyl. nikogo skłonić do wstąpienia do służby.

Po długich rokowaniach, podczas których załoga podnosiła głośne skargi z powodu niebezpieczeństwa podróży przez morze Północne w dzisiejszych czasach wojennych, zgodzono się ostatecznie na żołd najniższy w kwocie 8 funtów szterl. (160 marek). Ażeby wysokość żołdu tego należycie ocenić, trzeba wziąć w rachubę, że załoga parowca, oprócz swojego żołdu, otrzymuje także całe **utrzymanie bezpłatnie.**

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Prasa angielska o blokadzie.

Londyn, 20 stycznia.

Dzienniki onegdajsze wskazują na ważność dnia 18 lutego jako pierwszego dnia zapowiedzianej blokady przez łodzie podwodne. Dzienniki zgodnie piszą, że Anglia nie boi się przyszłych wydarzeń, ale mimo tego znać w nich pewną nerwowość.

O ruch pocztowy.

Berlin, 20 lutego.

»Vossische Ztg.« donosi z Kopenhagi pod datą 17 lutego:

»Berlingske Tidende« podaje z Londynu:

W toku są rokowania dyplomatyczne z H o l a n d y ą dla ustalenia środków, potrzebnych dla zapewnienia połączenia pocztowego mimo blokady.

Stany Zjednoczone wobec projektu Niemiec.

Berlin, 20 lutego.

»Vossische Ztg.« donosi z Amsterdamu pod datą 17 lutego:

»Daily Mail« podaje z Nowego Jorku: Projekt, by **amerykańskie okręty wojenne eskortowały amerykańskie statki handlowe,** spotyka się z niechętnem przyjęciem, ponieważ kapitan wojennego okrętu musiałby dać gwarancyę, że statek handlowy nie ma na pokładzie żadnej kontrabandy. Rząd nie pozwoliłby kapitanom na to, z obawy przed wprowadzeniem w błąd, ponieważ jest dla rządu niemal niemożliwe stwierdzić prawdziwość zapewnień statków handlowych.

Wrażenie w Waszyngtonie jest takie: Wobec **nieporozumienia** między Berlinem a Londynem w kwestyi środków żywności, nadarza się **Ameryce możliwość zaofiarowania dobrych usług.**

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 20 lutego.

„Nieuwe van den Dag" donoszą z Waszyngtonu:

Sekretarz marynarki oświadczył, że **nie wyszle okrętów wojennych dla odprowadzania amerykańskich okrętów handlowych do wojennego terenu morskiego, ogłoszonego przez Niemcy.**

Protest Hiszpanii przeciw Anglii.

Berlin, 20 lutego.

»Vossische Ztg.« donosi z Medyolanu pod datą 17 lutego:

»Sera« podaje z Madrytu:

Rząd hiszpański uczynił **w Londynie przedstawienia z powodu używania jego flagi neutralnej przez angielskie parowce handlowe.**

Kuratela Anglii.

Berlin, 20 lutego.

»Vossische Ztg.« donosi z Zurychu pod datą 17 lutego:

Korespondent wasz otrzymuje właśnie autentyczną wiadomość, że **wielki kabel kompanii francuskiej kabli telegraficznych,** a mianowicie **linia P—Q z Brestu do Nowego Jorku został przerwany.** Wszystkie telegramy kontynentalne muszą więc odtąd przechodzić przez Anglię i przez tamtejszą cenzurę.

Echa kongresu socyalistycznego w Londynie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 20 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych poseł Chaumet zapytał prezydenta ministrów Vivianiego w sprawie porządku dziennego kongresu socyalistów w Londynie i wywodził, że ten porządek dzienny tem bardziej wzburzył opinię publiczną, ponieważ dwóch członków rządu brało udział w konferencyi. Mowca ubolewa, że ministrowie nie zachowali rezerwy.

Prezydent ministrów V i v i a n i odpowiedział, że linie kierujące polityki rządowej pozostały niezmienione i wobec sprzymierzonych są one równie serdeczne, jak dotychczas. Viviani zapewniał ponownie, że odpowiedzialność za wypadki obecnie spada na wrogów Francyi. Rząd powtarza, że bez słabości i bez znużenia w zgodzie z sojusznikami będzie prowadził wojnę do końca (Oklaski; także Sembat i Guesde klaskają), aż Europa będzie wyswobodzoną, aż do materyalnego i politycznego odbudowania Belgii, do ponownego wcielenia Alzacyi i Lotaryngii (Oklaski). Jeżeli to wcielenie będzie uskutecznione, to wtenczas będziemy mogli powiedzieć, że nie przez zdobycie, lecz przez restytucyę do nas wróciły.

Podług umowy z dnia 4 września rząd może pokojowe rozwiązanie rozważać tylko razem ze sojusznikami, których wierność w tych próbach jeszcze zacieśniła sojusz, który służy sprawie cywilizacyi, który ma ocalić prawo i Europę, a może nawet cały świat, albowiem tryumf pruskiego militaryzmu byłby zniszczeniem wszystkich swobód. Nietylko rządy tak mówią, ale także sprzymierzone narody złączyły się koło wspólnej myśli i wiedzą, że tryumf niemieckiego imperyalizmu byłyby upadkiem ich swobód.

Viviani zaklinał w końcu parlament, aby spełnił swój obowiązek, aby unikał konfliktów i nie zaostrzał nieporozumień (Oklaski).

Dep. C h a u m e t oświadczył, że jest zadowolony z odpowiedzi i dziękuje prezydentowi ministrów.

W senacie konserwatywny senator Villen zapytał również Vivianiego w sprawie obecności Sembata i Guesde'a na kongresie socyalistów w Londynie. Wyraził zdanie, że stanowisko tych ministrów było niedopuszczalne.

Viviani powtórzył wśród oklasków oświadczenie, oddane w Izbie, czem sprawa została załatwioną.

Genewa, 20 lutego.

Z Paryża donoszą, że rezolucya londyńskiego kongresu socyalistów, która sprawia obecnie socyalistycznym ministrom francuskim tak wielkie trudności, nie była przeznaczoną do ogłoszenia, a tylko przez niedyskrecyę dostała się do dzienników.

Akcya gospodarcza rządu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 lutego.

Burmistrz dr Weisskirchner i prezydent wiedeńskiej Izby handlowej Schoeller udali się jako prezydenci wielkiej komisyi handlowo-politycznej w towarzystwie wiceburmistrzów do prezydenta ministrów hr. Stuergkha, aby mu wręczyć obszerny memoryał w sprawie mąki i zboża, zawierający następujące żądania:

1) Natychmiastowe przeprowadzenie jednolitego i zupełnego zestawienia wszystkich zapasów mąki i zboża jakoteż odpowiednich surogatów.

2) Natychmiastowe sprowadzenie brakujących zapasów z Węgier.

3) Sprawiedliwy i równomierny miejscowy i czasowy rozdział zapasów austryackiej i węgierskiej proweniencyi przez miejsca neutralne z wykluczeniem samoistnych zarządzeń władz lokalnych.

Prezydent ministrów odpowiedział, że rząd przejęty jest nadzwyczajną ważnością tej sprawy i w świadomości swej odpowiedzialności pracuje dniem i nocą nad tą kwestyą i może przedstawicielom komisyi handlowo-politycznej oświadczyć, że praca jest w pełnym toku i tuż przed ukończeniem. Rząd zarówno co do celowego zestwienia zapasów, jakoteż co do uregulowania konsumcyi w całej monarchii poczynił konieczne zarządzenia, a ich przeprowadzenia należy się w najbliższym czasie spodziewać. Rząd nie omieszka we wszelki możliwy sposób uwzględnić sytuacyi stolicy państwa jako największego miejsca konsumcyjnego w państwie i potrzeb jej ludności.

Zarządzenia gospodarcze w Rumunii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 20 lutego.

Minister robót wydał rozporządzenie, zwracające się przeciw handlowi pośredniemu zbożem, uprawianemu od kilku miesięcy. W przyszłości do stacyj granicznych oraz do całego szeregu stacyj kolejowych, położonych w pobliżu granicy, wagony kolejowe będą dostarczane tylko dla syndykatów rolniczych, właścicieli dóbr i dzierżawców oraz dla młynarzy, wszystkim wyliczonym z wyjątkiem dla młynarzy tylko dla przewiezienia zboża, zebranego na własnym gruncie. Udzielenie wagonów odbywa się pod nadzorem organów państwowych. Sprzedaż zboża ma się w przyszłości odbywać tylko za pośrednictwem banku narodowego.

Rozporządzenie zarządza dalej, aby gminy, leżące w obrębie wspomnianych stacyj, zaopatrzone zostały w odpowiednią ilość zboża.

Na tropie morderców w Sofii.

Berlin, 20 lutego.

»Berliner Local-Anzeiger« donosi z Wiednia:

»Südslavische Korrespondenz« dowiaduje się z Bukaresztu, że wedle doniesień z Sofii coraz bardziej przyjmują się pogłoski, wedle których **zamach dokonany został ze strony serbskiej.**

Władze bułgarskie zarządziły od trzech tygodni nadzorowanie pewnych żywiołów serbskich, ponieważ z korespondencyj, które dostały władze bezpieczeństwa w swoje posiadanie, zdaje się wypływać, że **w Bułgaryi zostały utworzone serbskie organizacye tajne, zamierzające wykonywać zamachy na ziemi bułgarskiej w odpowiedzi na czynność band bułgarskich** w Macedonii. W ostatnich dniach uwięziono w Dedeagacz dwu Serbów, którzy chcieli pojechać do Sofii z paszportami greckimi. Utrzymują też, że są dowody na to, iż istnieje związek między zamachem w kasynie a usiłowanym przed kilku dniami zamachem na jeden wielki magazyn amunicyi w Sofii. Zamachy miały być dokonane przez grupę Serbów, którzy przybyli z N i s z u. Władza bezpieczeństwa wyznaczyła **za odkrycie sprawców 20.000 franków nagrody.** Wszystkie wojskowe i inne publiczne budynki stoją pod szczególnym nadzorem.

Odparcie ataków albańskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Nisz, 20 lutego.

Serbskie biuro prasowe donosi, że wojska serbskie znów zajęły większą część zajętych przez Albańczyków miejscowości granicznych i odparły Albańczyków ze znacznemi stratami. W niektórych miejscach walki jeszcze trwają dalej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 20 lutego.

Ateny. Poseł grecki w Konstantynopolu Panas przybył tutaj.

Ateny. Niemiecki poseł hr. Quad wyjechał stąd wczoraj. Jego następca przybędzie w następnych dniach.

O przymus szczepienia.

Wiedeń. Kolegium profesorskie fakultetu medycznego jednogłośnie uchwaliło rezolucyę proszącą ministerstwo oświaty o pilne wydanie rozporządzenia o przymusie szczepienia.

Konferencye w Budapeszcie.

Budapeszt. Wspólny minister skarbu dr. Körber wczoraj składał w dalszym ciągu wizyty różnym osobistościom politycznym.

Katedra w Kolonii nieuszkodzona.

Kolonia. »Kölnische Ztg.« ogłasza oświadczenie **Kolońskiej kapituły** metropolitalnej, zaprzeczające doniesieniom pism zagranicznych, jakoby **wieża** katedry kolońskiej **była uszkodzoną.**

Ukarany lotnik.

Berno szwajcarskie. Doniesienie Biura Wolffa. Rząd niemiecki zawiadomił rząd związkowy, że lotnik, który dnia 2 lutego przez pomyłkę przeleciał nad szwajcarskiem terytoryum koło Cosuve, został po przeprowadzonem śledztwie ukarany. Rząd państwowy wyraził ze swej strony ubolewanie.

»Gigant«.

Frankfurt. »Frankf. Ztg.« donosi z Petersburga: Naczelnik miasta ogłasza celem uniknięcia zaniepokojenia, że nowy balon sterowy »Gigant«, który ma być rzekomo większy od Zepelina, rozpoczął swoje loty próbne dnia 15 lutego.

Pomoc dla ludności francuskiej w zajętych obszarach.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Parlamentarni zastępcy północno-wschodnich okolic francuskich, obsadzonych przez Niemców, czynią wysiłki o zaopatrzenie tamtejszej ludności w środki żywności. Ma być utworzoną prywatna organizacya we Francyi, celem dostarczenia za pośrednictwem rządu szwajcarskiego środków żywności. Państwo niemieckie dało przyrzeczenie, że towary te będą zużytkowane dla ludności francuskiej.

Drożyzna w Anglii.

Londyn. Z łona organizacyi partyi pracy i socyalistów utworzył się komitet, który ma urządzić masowe zebrania dla energicznej akcyi przeciw drożyźnie węgla i środków żywności. Zgromadzenie takie ma się odbyć na Trafalgar Square dnia 28 lutego; równocześnie mają się odbyć tatkie zgromadzenia we wszystkich centrach przemysłowych kraju.

Uchwalenie bilu okrętowego.

Londyn. »Daily Mail« donosi, że amerykański bil co do zakupna okrętów przyjęty został 215 głosami przeciw 112 głosom.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Felicya hr. Skarbkowa, Wiedeń, I., Stadiongasse 4/1, prosi o podanie miejsca pobytu rodziny pp. **Rogoszów** z Zakopanego i pp. **Tadeuszów Łazowskich z córką.** 1636

Zofia Dembińska z Jasła mieszka obecnie w Val. Meseritsch, Sokolska 4. 1604

Ktoby znał miejsce pobytu p. **Bronisławy Pindelskiej** z Sambora, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Honorata Hahnowa** z Podbuża, obecnie u pp. Koudelów, Oleśna, p. Nowe Miasto, Morawy. 1585

P. MARYA SIELSKA,

zamieszkała poprzednio w Krakowie, przy ul Łobzowskiej L. 29,

w sprawie ważnej osobistej zechce podać swój adres w ogłoszeniach „Nowej Reformy". 1639-2

Poszukiwanie zaginionych.

Karol Gawlikowski z Birczy prosi wszystkich, którzyby wiedzieli co o losie lub znali adres rodzin **Jana Błachowskiego**, leśniczego z Nyrkowa koło Tłustego, **Józefa Diwiny** z Budzanowa, **Michała Diwiny** z Kleparowa pod Lwowem, **Gawlikowskich** ze Zbaraża, Lwowa i Łańcuta, **Wenclów** z Tłumacza i Sądowej Wiszni, **Popowicza**, nauczyciela ze Lwowa, **Zehetgruberowej i Spożarskich** ze Lwowa, rodzin pods **Budzynowskiego**, dalej **Albiny Weinerowej** i **Peszkowskich** z Łańcuta, by raczyli podać bliższe informacye pod adresem: Karol Gawlikowski, Graz, Schön Au-Gürtel Nr 247, IV Stock, Th. 12. 1603 1 2

Jan Bauer z Cieszanowa, obecnie przy k.-węg. 12 brygadzie posp. rusz., batalion podpułkownika Trexlera, poczta polowa 210, poszukuje swej żony **Heleny** z 2 dzieci, pozostawionej w Nadwórnej. 1610 1 6

Ktoby wiedział o obecnem miejscu pobytu **Zgromadzenia Sióstr „Rodziny Maryi"** w Łomnej obok Turki nad Stryjem, raczy łaskawie zawiadomić pod adresem: **Stanisław Baranowski**, Ustroń, p. loco, koło Cieszyna, Śląsk austryacki. 1592 1 3

Stanisława Węgrzynowska ze Złoczowa, obecnie Bogumin (poste restante), prosi o adres i wiadomość o matce **Stefanii**, bracie **Adamie Węgrzynowskich**, oraz o **Jadwidze Sokołowskiej** i **Małgidzie Szteyn**, które 5 września przebywały w Drohobyczu. 1602

Józef Kobylański, nauczyciel z Oleska, obecnie podoficer, jednor. ochot., prosi kochanej matki, krewnych i znajomych o podanie swych adresów. Adres: Helena Ćwiklińska, Knittelfeld, Sandgasse Nr 29, Styrya (dla J. K.). 1591

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **Kazimiery Sedlakówny** z Bolechowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Aleksander Scholz**, Feuerwerker, 13 Landw.-Inft.-Trupp.-Div.-Train-Kommdo, Staffel E. 8, Feldpost 100. 1458 4 5

Stanisława i Stefania Holler, Aniela Buś poszukują swych rodziców **Jana i Rozalii Hollerów** z Rawy Ruskiej, oraz braci **Józefa** (Land. 34), **Jana**, wachm. żand. z Zassowa, szwagra **Władysława Gajewskiego**, leśniczego z Ostrowa obok Tarnopola, **Wojciecha Busia** z Dobromila i jego synów **Andrzeja**, legionisty, i **Ignacego**, elektr. tech. z Wiednia. Ktoby wiedział, proszę łaskawie donieść pod adresem: Dornbirn, Kehlerstrasse Nr 9, Vorarlberg. 1563 1 2

Ignacy Kuźniar, k. k. Reserve-Spital, II Abt. Nr 67, Igława (Morawy), poszukuje rodziny. 1609

Adam Krzyształowski, Rekonvalescentenabteilung Inf.-R. Nr 30, Weiz b. Graz (Steiermark), poszukuje brata **Antoniego**, maszynisty kolei państw. i rodziców ze Lwowa. 1587

Franc. Kontykiewicz, obecnie k. k. Res.-Spital Nr 1, Abt. III, Enns (Ober-Oesterr.), poszukuje rodziny. 1590

Mikołaj Chariton ze Lwowa, szeregowiec 11 batalionu Saperów, obecnie chory w Reserve-Spital 11 w Wiedniu, II., Malzgasse 7, poszukuje żony. 1593

Eliasz Pilko, Festungsspital 4, oddział 4 w Krakowie, poszukuje swej żony **Maryi Pilko** z Tustanowic koło Drohobycza, oraz brata, matki i stryja **Piotra Pilko**. 1630

Czupkiewicz Andrzej z Drohobycza, obecnie Korps-Munitions-Park Nr 10, Pferdedepot, Feldpostamt Nr 505, poszukuje swej rodziny. 1619

Franciszek Bankiewicz, ausk. sąd., i **Jan Kochański**, obecnie w Rabensburgu Nr 47, poszukują swoich rodzin z Rymanowa i krewnych. 1411 3 3

Ktoby coś wiedział o losie **Bronisława Obtułowicza**, legionisty, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Marya Machnowska**, Choceń, Czechy, ul. Zamesti 154. 1413 3 3

P. Helena Dzianot

zechce podać adres. — Urząd stacyi Bochnia. 1333 5 5

Emilia Dubicka z Tłumacza, obecnie w Muran w Styryi, Neumanngasse Nr 36, poszukuje swoich sióstr **Olgi i Julii Figol**, nauczycielek z Tłumacza, tudzież prosi znajomych o łaskawe podanie o nich wiadomości. 1388 4 5

Tomasz Dudziński z Sędziszowa, obecnie Velka Jesenica, Czechy, poszukuje swej żony **Honoraty**. 1459 2 3

Poszukiwani: Jan Krokowski z Płotyczy, **Aleksander Krokowski** z Jagielnicy, **Dyonizy Krokowski** z Suchej Woli, **Zygmunt Krokowski**, 9 pułk piechoty, Stryj, **Józef Krokowski**, legionista polski. Zgłoszenia do **Władysława Krokowskiego**, Ober-Gerspitz, Bojanovskygasse 7. 1460 3 5

Proszę o wiadomość o synu moim **Stanisławie Skalskim** z Malchowic. **Stefania Skalska**, Praga, Žižkov, Havličkova 16, III p. 1495 3 3

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. **Maryi Kriger**, żony Zenona, dyrektora kopalni nafty w Lipinkach koło Gorlic — wraz z dziećmi Wandzią, Zdzisiem i Zbysiem, raczy podać łaskawie adres jej do p, Michała Ochnicza, Grac, Strauchergasse 25. 1537 3 10

Proszę o podanie adresu p. **W. Zamorskiego**, inż. z Przemyślan. **Małachowski**, Kraków, ul. Zygm. Augusta. 1538 3 3

Karol Gałązka, porucznik rach. (L. F. K. Div. Nr 45) i **Władysław Gałązka** (Ers. Baon Lir. 34), poszukują rodziców. 1542 3 5

Jan Raińczuk, podoficer rachunkowy przy 11 I.-T.-D. Stabskomp., Feldpost Nr 80, poszukuje swego teścia **Jana Lewickiego** z Sądowej Wiszni, który od chwili mobilizacyi zajętym był jako konduktor werkowy w Przemyślu, a następnie miał wyjechać z pp. inżynierami do Zakopanego. Ktoby cokolwiek o nim wiedział, raczy łaskawie donieść pod powyższym adresem. 1561 2 3

P. Waleryi Wolańskiej, żony kierownika szkoły w Nadybach, powiatu samborskiego, poszukuje Rektorat c. k. Uniwersytetu lwowskiego, Wiedeń, IX., Boltzmanngasse 5. 1564 2 2

Poszukuję January Stachyry z Brodów. **Szumlicz Błażej**, Podgórze-Płaszów, Dworzec. 1576 2 2

Jan Bartko, sierżant, obecnie chory, w Bielsku (Kaiser Franz Josef Spital), poszukuje rodziców z Wereszyc, powiat Gródek Jagiell., oraz prosi znajomych o wiadomości. 1577 2 2

Proszę łaskawie podać mi adres **Powiatowej Kasy oszczędności, Tarnobrzeg.** — **Antoni Jarosz**, Bojkowice Nr 16, Morawy. 1579 2 2

Antoni Berezowski, k. u. k. Reserve-Spital in Seebach bei Villach, Kärnten, poszukuje żony **Maryi Berezowskiej** i krewnej **Anny Cholewówny** ze Lwowa. 1471 3 3

Józef Marek, plutonowy, z Jarosławia, poszukuje żony z dziećmi, jakoteż teściów **J. Pielechowskich.** Pozostaję na razie przy Etappenbataill.-Kommando Nr 110 3 Komp., Feldpost 99. 1530 3 3

Jan Antosz (k. k. Landst. Arbeiter-Abteilung 1/21, Feldpost 81), poszukuje żony **Maryanny** z Zaborowa, pow. Brzesko. 1533 2 2

Ktokolwiek ze znajomych z **Borysławia** chce mi wyświadczyć przysługę, raczy mię odwiedzić w szpitalu. — **Emanuel Egert**, Festungsspital Nr 10, Objekt II, drzwi 9, Kraków. 1582 2 3

Marya i Wilhelmina Lejprasówny z Nawsia Kołaczyckiego obok Jasła zawiadamiają o miejscu swego pobytu. Wiedeń, V., Reinprechtsdorferstr. 48, p. a. Frau Beck. 1463 2 2

Poszukuje się p. **Józefy Reichschützowej**, żony gorzelnika z Hadyńkowiec, która ma od męża wiadomość, oraz **Antoniego Góralskiego**. — Celestyn Cwiakalski, pocztmistrz w Żywcu. 1496 2 2

Bartłomiej Litwin, b. starszy zarządca pocztowy w Rozwadowie nad Sanem, prosi o wiadomość o swej żonie **Helenie z Eliaszewiczów** i dzieciach Ludwiku i Irence, oraz o teściu **Ludwiku Eliaszewiczu** z Drohobycza, pod adresem: Wien, XVII., Palffygasse 19, II/10, Frau K. Nowak für Dr M. 1380 3 3

T. Cieśliński z Przemyśla

zaprzysiężony dostawca win mszalnych

zawiadamia swych odbiorców, zwłaszcza P. T. Duchowieństwo z Galicyi, że obecnie mieszka w Kaltenleutgeben obok Wiednia. 1594

1560 2 6

Pospieszajcie, Oglądajcie, Podziwiajcie I kupujcie. Za bezcen oddajemy, Gdyż was zachęcić chcemy.

25 kor.

cała suknia welwetowa,
spódnica z żakietem . . . . 28 K
spódnica z żakietem na podszewce . . . . 30 K

Kimono
ul. Karmelicka 7.

Do wydzierżawienia

dwór obszerny, murowany, o 14 ubikacyach, wraz z parkiem, sadem i ogrodem warzywnym, łącznie około 20 morgów obejmującym, w Kleczy Górnej, 4 klm. od miasta powiatowego Wadowice odległy. Stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. Dwie godziny jazdy koleją z Krakowa. Cena roczna około 3600 kor. Ewentualnie samo mieszkanie na miesiące. Bliższych informacyj udzieli p. Jan Błotnicki w Kleczy Górnej (p. w miejscu). 1615 1 3

Przesyłki zbiorowe do
Wiednia i Pragi

z wyłączeniem artykułów spożywczych przyjmują firmy spedycyjne:
Goldlust i Ska, ul. Andrzeja Potockiego l. 3.
Langer i Nadel, ul. Andrzeja Potockiego 1. 1598 2 3

Agronom kawaler, z akademickiem wykształceniem, z najlepszemi świadectwami, z praktyką z najwzorowszych gospodarstw w środkowej Galicyi, wolny od wojska, poszukuje posady w większym majątku ziemskim. Zgłoszenia przyjmuje: Probostwo Straconka, p. Biała. 1575 2 4

Kancelarya

kursów handlowo-przemysłowych

prof. Adama Wilusza
znajduje się
Wiedeń, I., Steidlg. 6, III p.
Godziny urzędowe od 10—12.

Dalszych wpisów ze względu na przepełnienie nie przyjmuje się; wolne miejsca jedynie na kursie gospodarstwa domow. i wiejskiego. 345 2 3

R. Pfeffer

prot. i konces. kupiec z Krakowa, pierwszorzędnie polecony podejmuje się do korzystnego i sumiennego załatwienia wszelkich spraw handlowych w Wiedniu i na prowincyi. Listowne polecenia (z dołącz. 1 K markami na odpowiedź) nadsyłać należy pod adresem: R. Pfeffer, Wien II., Ob. Donaustrasse 45a, II St. 1566 2 3

Akademik zdolny matematyk, poszukuje lekcyj i przygotowuje do egzaminów. Zgłoszenia listowne pod **„H. Ch"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1567 2 3

Ładna ratlerka

3-miesięczna do oddania na korzystnych warunkach. Zgłoszenia list. pod **„Ratlerka"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1568 2 3

Kurs przygotowawczy

do egzaminu wstępnego do szkół średnich (4 kl. posp.) otworzy 25 lutego dyrekcya Gimnazyum pryw. prof. St. Jaworskiego. Opłata mała. Wpisy codziennie od godz. 3—4. Rynek gł. 17, II p. 1540 3 3

Do wynajęcia

3 lub 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, z łazienką. Ul. Straszewskiego 11. 1541 3 3

Praktykant handlowy

znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą Lubelski i Król w Krakowie, ul. Karmelicka 4. 1583 2 3

Rodaków w Salzburgu

zawiadamiam, że uczę 2—3 godziny dziennie

buchalteryi, rachunkowości etc.

El. Bc. sądowy zaprzys. rzeczoznawca rachunk., właśc. i kier. szkoły handl. (Gasthof Meran w Salzburgu). 1262

DZWONKI

telefony i światło elektryczne naprawia i instaluje z precyzyą i tanio
H. NIEMETZ
optyk i mechanik
Kraków, ulica Karmelicka 15.
415 10 10

Kamieniczka

w miasteczku obok Krakowa tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Kraków, Sołtyka 7, II p., wprost schodów. 1331 4 6

Śliwki węgierskie

suszone, 90-tki do sprzedania **po 70 K za 100 kg**, loco stacya Nowy Sącz. **Lucyan Górka**, handel kolonialny **w Nowym Sączu.** 1399 8 10

Przesyłki kolejowe

załatwia Biuro spedycyjne
firma Ropski, Szewska 5.
1446 4 5

Administracyę kamienic

przyjmuje Biuro wynajmu mieszkań
firma Ropski, Szewska 5.
1447 4 5

Ostrawskich i górnośląskich
⚒ WĘGLI ⚒
dostawia bardzo tanio hurtowny skład węgli
J. SWIRCZEK
1518 **Mor. Ostrawa.** 4 5

Kupuję

owies, siano i 70 koni roboczych. Oferty tylko listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod D. J. W. 162. 1534 3 3

Potrzebni

kowal-maszynista na wysoką pensyę i ordynaryę, oraz 14 fornali. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod D. J. W. 162. 1535 3 3

Poszukuje się

osoby obznajomionej w sztucznem karmieniu dziecka, lub też mamki. Zgłoszenia: Długa 76, I p., drzwi na lewo. 1539 3 3

Uczenica

instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. B. M. 331 17 0

Rodowita Niemka

poleca się do lekcyj i konwersacyi. Przyjęłaby także lekcyę za obiady. Cena umiarkowana. Zgłoszenia listowne pod **„R. N."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1100 13 0

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
NA POST
Śledzie pocztowe
Śledzie do marynowania
same mleczaki
poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
1611 1 6

Pokoje frontowe

umeblowane, z utrzymaniem lub bez, na czas krótszy i dłuższy. Ul. Krupnicza 10. 1608 1 6

Mieszkanie

złożone z trzech pokoi, przedpokoju i kuchni (lokal bardzo odpowiedni na biuro) przy ul. A. Potockiego l. 4 od 1-go marca b. r. do wynajęcia. 1597 1 3

Organista

żonaty, obecnie w ciężkich warunkach, poza miejscem stałego zamieszkania, poszukuje posady. Stanisław Letkiewicz w Bielczy, poczta Biadoliny. 1589 1 3

Agronom

Polak, z wyższą szkołą rolniczą z najlepszemi świadectwami, egzaminami i praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **F. Patung** poste rest. **Schönbrunn**, Śląsk austr. 1588 1 3

Ekonom

szkoła rolnicza i 18 lat praktyki, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia Dąbrowski, p. Jazowsko. 1613 1 4

Dwie panny

inteligentne, poszukują zajęcia biurowego lub jako kasyerki. Mogą złożyć kaucyę. — Zgłoszenia pod **M. S. 20** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1596

Do matury

z matematyki i fizyki przygotowuje akademik, oraz udziela lekcyj. — Zgłoszenia list. pod **„Matura"** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1614 1 5

Szyldy i napisy

wszelkiego rodzaju, oraz reklamy transparentowe trawione i szyby ornamentowo-matowe. Wykonuje również lakiernictwo galanteryjne Pierwsza kraj. pracownia **Tadeusza Laszkiewicza**, Kraków ul. św. Marka l. 8. 1600 1

Biedna panienka

poszukuje jakiegokolwiek miejsca w sklepie lub w domu. Zgłoszenia pod **„Zajęcie"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1513

„Nowa Reforma"

wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 7½ rano i o godzinie 2½ po południu

i jest do nabycia

w Administracyi, ulica św. Anny l. 3

oraz w następujących agencyach:

Ul. Czarnowiejska — Dobrowolski.
„ Dietla 46 — Schamroth.
„ Długa 1 (Dom Izby handlowej) — Aleksandrowicz.
„ Długa 36 — Mackiewicz.
Pl. Dominikański 2 — Landau.
Ul. Dominikańska 2 — Schreiber.
„ Dunajewskiego 3 — Krakowskie biuro ogłoszeń.
Dębniki, Kościuszki — Nawrocki.
Dębniki, Rynek — Jabłoński.
Dębniki, Szwedzka 5 — Idzik.
Dębniki — Łukasiewicz.
Ul. Felicyanek 27 — Nikiel.
„ Floryańska 12 — Markowicz.
Pl. Franciszkański 9 — Laulicht.
Ul. św. Gertrudy 24 — Bloch.
„ Grodzka 10 — Bauminger.
„ Grodzka 40 — Rosenblum.
„ Jagiellońska 7 — Hupczyc.
„ Józefa 1 — Gemeiner.
„ Karmelicka 13 — Hildowie.

Ul. Karmelicka 46 — Hanusz.
„ Kochanowskiego — Grafczyński.
„ Kościuszki 15 — Dutkiewicz.
„ Krakowska 1 — Manne.
„ Krowoderska 54 — Cywa.
„ Krowoderska 79 — Pułczyński.
Krowodrza, Mazowiecka — Amster.
Ul. Librowszczyzna 1 — Żabner.
Mały Rynek 4 — Alfus.
Pl. Maryacki — Ziemiańska (Kasa zamawiań).
„ Matejki 8 — Łącki.
Ul. Miodowa 11 — Majerhof.
„ Mostowa 2 — Goldschneider.
„ Pijarska 8 — Grudzińska.
Podgórze, Rynek 2 — Lasinger.
Podgórze, Rynek 3 — Janicki.
Podgórze, Rynek 4 — Poturalski.
Podgórze — Lichtig.
Rynek A-B — Gł. Trafika.
Ul. Sławkowska 21 — Słomiany.

Ul. Starowiślna 1 — Taffler.
„ Starowiślna 35 — Czarnucha.
„ Starowiślna (kiosk koło III mostu) — Goldberg.
„ Stradom 43 — Reichmann.
Sukiennice (hala) — Mańkowska.
Ul. Szczepańska 9 — Hopcas i Salomonowa.
„ Szpitalna — Glücklich.
„ Wiślna 11 — Nikiel.
„ Wolnica 2 — Hoffman.
„ Zwierzyniecka 15 — Dzikowska.
„ Zwierzyniecka 21 — Rosenblum.
„ Zwierzyniecka 35 — Tacik.

W kioskach wody sodowej:
przy ulicy Szewskiej;
na plantach przy Teatrze miejskim (obok »Drzewa wolności«);
przy ulicy Mikołajskiej;
na plantach naprzeciw poczty głównej;
przy ulicy Franciszkańskiej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 1. Rządca drukarni L. K. Górski.